Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, wtorek 5 września 1933 Nr. 244

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Lewica odrzuca warunki ogólnych sjonistów

Od czego ogólni sjoniści uzależnili wejście do Egzekutywy koalicyjnej

Praga 3. 9. ŻAT. Prowadzone od 30 godzin rokowania między lewicą a ogólnymi sjonistami w sprawie utworzenia koalicyjnej Egzekutywy zostały rozbite. W imieniu ogólnych sjonistów Dr. Schmorak przedłożył lewicy, reprezentowanej przez inż. Kaplańskiego, 12 sformułowanych na piśmie warunków, od przyjęcia których uzależniają swój udział w Egzekutywie koalicyjnej. Są to następujące warunki:

1) Odnośnie do żądania lewicy zastosowania wobec rewizjonistów zasady prymatu organizacyjnego i dyscypliny, ogólni sjoniści domagają się, aby zasady te zastosowano wobec wszystkich stronnictw.

2) Ogólni sjoniści wyrażają gotowość wzięcia udziału w Egzekutywie koalicyjnej łącznie z Mizrachi.

3) Jeżeli się nie osiągnie porozumienia w sprawie roli Histadrutu na rynku pracy, Kongres nie powinien w tej sprawie żadnych uchwał pobierać.

4) Równocześnie z rezolucją przeciwko łamistrajkostwu Kongres ma się wypowiedzieć za zasadą narodowego arbitrażu jako formy obowiązującej przy załatwianiu wszelkich zatargów o pracę.

5) W ciągu następnego stulecia aż do XIX. Kongresu przeznacza się 30 proc. wszystkich certyfikatów dla elementów produktywnych, nie posiadających środków uniezależniających, aczkolwiek nie odbyli oni przysposobienia chaluccowego (chodzi o element stanu średniego).

6) Akcja zbiórkowa na rzecz kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie ma być prowadzona wyłącznie w ciągu jednego roku. Kolonizacja Żydów niemieckich winna być prowadzona pod bezpośrednim nadzorem Egzekutywy, nawet gdy resort Żydów niemieckich będzie kierowany przez osobę stojącą poza Egzekutywą. (Jak przypuszczają, chodzi w tym wypadku o osobę Dra Weizmanna). Część zebranych funduszów ma być przydzielona Keren Hajesodowi.

7) Należy prowadzić akcję, zmierzającą do wzmocnienia funduszów narodowych, przyczem nie wolno prowadzić akcyj osobnych bez zgody Egzekutywy. (Chodzi o osobne akcje Mizrachi i lewicy).

8) Prawo wyborcze na Kongres ma być przyznane wyłącznie osobom, nabywającym szekel w dwóch kolejnych latach międzykongresowych.

9) Skład Egzekutywy koalicyjnej ma być następujący: 3 ogólnych sjonistów, 3 przedstawicieli lewicy, 1 Mizrachi.

10) Ogólni sjoniści zastrzegają sobie następujące resorty w Egzekutywie: polityczny w Londynie i kolonizacyjny w Palestynie.

11) Prezydent Organizacji Sjońskiej ma być wybrany przez plenum Kongresu. (Jak donoszą, lewica ma lansować projekt wyboru prezydenta na innej drodze).

12) Wszystkie sprawy, które nie zostały uzgodnione przez uczestników koalicji, nie mogą być wysuwane na Kongresie bez zgody kontrahentów.

Jak się ŻAT-na dowiaduje, lewica stanowczo odrzuciła wyżej wyłuszczone żądania, wobec czego rokowania zostały rozbite. W tej sytuacji nie jest prawdopodobnem, aby doszło do utworzenia szerszej koalicji. Grupa B. ogólnych sjonistów obstaje stanowczo przy wysuniętych żądaniach. Możliwem jest jednak, że grupa A. ogólnych sjonistów starać się będzie o osiągnięcie porozumienia z lewicą odnośnie do Egzekutywy na innych warunkach.

Dodać należy, że część delegacji amerykańskiej poza wymienionemi 12-tu warunakmi wysuwa jeszcze trzy żądania dodatkowe:

a) Kongres domaga się, aby kolonizacja żydowska była prowadzona po obu stronach Jordanu.

b) Kongres stwierdza, że albo wszystkim stronnictwom politycznym zezwala się prowadzić samodzielne zbiórki, albo też zabrania się wszelkich separatystycznych zbiórek.

c) Kongres ma postanowić, czy wolno członkom Egzekutywy angażować się w odrębnych przedstawicielstwach kolonizacyjnych.

W chwili, gdy narazie odpadła koncepcja szerokiej koalicji z udziałem Mizrachi i grupy B. ogólnych sjonistów, nie należy się spodziewać, aby w najbliższych godzinach osiągnięto porozumienie dla utworzenia Egzekutywy o szerokiej podstawie.

„Mała Egzekutywa" na widowni

Praga 3. 9. ŻAT. Godz. 8 wieczór. Pomimo ciągłych narad frakcyj dotychczas nie osiągnięto żadnych rezultatów w sprawie składu Egzekutywy. Porozumienia w sprawie szerokiej koalicji nie zdołano osiągnąć. W związku z tem wyłoniła się nowa koncepcja, która ma jak dotychczas wszystkie szanse powodzenia. Koncepcja ta polega na utworzeniu t. zw. „małej Egzekutywy" z sześciu członków: trzech z lewicy i trzech ogólnych sjonistów, bez udziału rewizjonistów, Mizrachi i nawet radykałów. Jeżeli wszystkie inne możliwości koalicyjne odpadną, wówczas prawdopodobnie w ostatniej chwili utworzy się mała Egzekutywa, która stanowić będzie jedyne wyjście z wytworzonej sytuacji.

Burzliwa debata kulturalna

Praga. 3. 9. ŻAT. Na nocnem plenarnem posiedzeniu Kongresu dr. Abraham Lewinson z Polski wygłosił referat o zagadnieniach wychowawczych i kulturalnych. Zdał on sprawozdanie z prac komisji oświatowej. Dr. Lewinson mówi

O NIESŁYCHANYM WZROŚCIE RUCHU HEBRAJSKIEGO

na całym świecie stwierdzając, że w samej tylko Polsce kształci się w języku hebrajskim 70.000 dzieci, wliczając zaś chedery i kursa wieczorne, liczba uczących się dochodzi do 200.000. Nastroje prohebrajskie ogromnie się wzmogły. Młodzież żydowska wykazuje olbrzymie moności rozwoju kultury hebrajskiej, lecz wszystkie te możliwości idą na marne, ponieważ Organizacja Sjońska na tym odcinku absolutnie nie stoi na wysokości swego zadania. W charkterze przewodniczącego komisji dr. Lewinsohn zgłosił szereg rezolucyj.

Po referacie odbyło się

BURZLIWE GŁOSOWANIE

nad zgłoszonemi wnioskami. Część hebraistów prowadziła zaciętą obstrukcję, pragnąc przeforsować swe wnioski. Burzliwe sceny rozegrały się podczas głosowania nad wnioskiem, aby Egzekutywa wydatniej popierała Tarbut w krajach golusu i przeznaczyła część swego budżetu rocznego dla hebrajskiej działalności kulturalnej. Większość przywódców robotniczych była przeciwna nakładaniu na Egzekutywę nowych ciężarów finansowych z obawy przed deficytem budżetowym. W związku z tem odbyły się liczne głosowania. Członkowie frakcji robotniczej głosowali niejednolicie. Część lewicy w sprawach kulturalnych głosowała wraz z rewizjonistami, część zaś przeciwko nim. Kilkakrotnie też wybuchała wrzawa, skierowana przeciwko posłowi Grynbaumowi, który przewodniczył na tem posiedzeniu. Zarzucano mu stronniczość. Z powodu burzliwych scen posiedzenie zostało przerwane. Po wznowieniu posiedzenia prezydjum na żądanie rewizjonistów i Mizrachi przeprowadziło powtórnie niektóre głosowania. W sprawie Tarbutu i działalności kulturalnej Kongres przyjął rezolucję, obowiązującą do wprowadzania języka hebrajskiego w urzędowaniu wszystkich instytucyj sjońskich oraz domagającą się znajomości języka hebrajskiego wszystkich urzędników sjonistycznych. Uchwalono też rozszerzyć centralny organ Egzekutywy „Haolam".

■ ■ ■

Dalszy przebieg nocnego posiedzenia Kongresu podajemy na str. 12, zaś przebieg obrad niedzielnych — na str. 2.

Czy należy obniżyć kurs złotego?

(!) W jesieni ub. roku wystąpił na łamach „Przeglądu Współczesnego" czołowy ekonomista polski prof. Krzyżanowski z słynnym planem uruchomienia kursu złotego. Prof. Krzyżanowski motywował plan swój topnieniem zapasów kruszcowo dewizowych Banku Polskiego i potęgowaniem się deflacji, z wszystkiemi towarzyszącemi jej ujemnemi skutkami dla naszego życia gospodarczego. przyczem uruchomienie kursu złotego miało wydobyć tezauryzowane kapitały i ożywić nasze życie gospodarcze. Prof. Krzyżanowski uważał przytem, że jeżeli Polska nie wstąpi na drogę obniżenia kursu złotego. wówczas bieg wypadków dokona sam tej „korektury".

Plan prof. Krzyżanowskiego zrodził się niewątpliwie pod wpływem skutków dewaluacji funta szterlinga, która zdezorganizowała międzynarodowe stosunki kredytowe i zaostrzyła trudnoś i wymiany gospodarczej. Nie przeczuwał prof Krzyżanowski. że w pół roku po swym planie załamie się druga najpotężniejsza waluta świata: dolar. Kto wie. czy wszyscy przeciwnicy koncepcji prof Krzyżanowskiego. gdyby przewidzieli podówczas załamanie się dolara. nie podpisaliby się pod planem prof. Krzyżanowskiego? Gdyby koncepcja dewaluacji złotego wypłynęła na tapet dyskusji równocześnie z krachem dolara, wówczas złoty przyłączyłby się zapewne do bloku państw o walutach zdewaluowanych.

Tymczasem Polska przeżyła krach funta szterlinga i załamanie się dolara. Złoty ani drgnął. Mniejsza o to, czy fakt utrzymania stałości kursu złotego jest należycie doceniany przez zagraniczne koła finansowe. czy też nie. Sytuacja obecna jest tego rodzaju. **że kapitał zagraniczny niekoniecznie ciągnie do kraju, posiadającego ustabilizowaną walutę.** Anglja posiada walutę kontrolowaną, a jednak w ostatnim czasie nagromadziła się w Anglji taka olbrzymia ilość kapitałów obcych. że pokazały się nawet pierwsze jaskółki międzynarodowych transakcyj pożyczkowych. Fakt. że wiele poważnych kół w Polsce uważało zawarcie umowy pożyczkowej z koncernem angielskim o elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego za oznakę specjalnego zainteresowania kapitału angielskiego możliwościami lokacyjnemi w Polsce. stanowi właśnie dowód. że **zainteresowanie to w rzeczywistości jest minimalne.** Gdyby ono istniało bowiem choćby w części tak, jak to sobie niektóre nasze koła wyobrażają, **inaczejby wyglądała treść umowy o pożyczkę elektryfikacyjną.** Gdy zaś kryzys minie. to napewno kapitał zagraniczny zapomni o tem. że w okresie kryzysu i chaosu walutowego Polska utrzymała stabilizację waluty, albowiem **w normalnym biegu konjunktury decydującą jest nie przeszłość gospodarcza danego kraju, lecz warunki jego teraźniejszości,** a więc polityka gospodarcza, sposób gospodarowania. zdolność obywateli, stosunki wewnętrzne etc. etc. Niemcy po inflacji otrzymały więcej kredytu, aniżeli większość krajów, które nie przechodziły inflacji w okresie powojennym.

Nie dla zagranicy zatem walczymy o utrzymanie stabilizacji złotego. Kto wystawia na pierwszy plan argument: „a co powie zagranica?" wyświadcza kiepską przysługę autorytetowi własnego kraju. Jeżeli bowiem gospodarstwo nasze będzie się rozwijało normalnie, wówczas kapitał zagraniczny przypłynie do nas nawet wówczas, gdybyśmy obniżyli wartość złotego. Jeżeli zaś przetrzymamy obecny kryzys z niewzruszoną walutą a w przyszłości gospodarstwo nasze będzie nadal torpedowane ustawicznemi wypadami interwencjonistycznemi i etatystycznemi biurokracji ministerjalnej która uważa, że ona właśnie, a nikt inny, połknęła wszystkie mądrości i doświadczenia gospodarcze. — wówczas kapitał zagraniczny będzie dalej, tak jak dotychczas, omijał Polskę. **Nasza polityka walutowa powinna zatem orjentować się według haseł zupełnej niezależności od grymasów, czy też dobrej miny zagranicy. Najważniejszą rzeczą jest, czy Polska potrzebuje stałego kursu waluty, czy też w chwili obecnej należałoby kursem uruchomić przez obniżenie.**

*

Na łamach „Czasu" z piątku i soboty (1 i 2. bm.) **wystąpił** anonimowy autor. podpisujący się X. z dwoma wstępnemi artykuł mi. w których, po bardzo głębokiem i wnikliwem zaanalizowaniu międzynarodowej i krajowej sytuacji walutowej, zaleca obniżenie kursu złotego. Autor uważa, że w okresie, kiedy prof. Krzyżanowski proponował oderwanie złotego od jego podstawy złotej, poglądy prof. Krzyżanowskiego były przedwczesne.

„Funt był bowiem dla Polski walutą o znaczeniu drugorzędnem. Zasadniczą dla Polski walutą obcą jest dolar. Spadek dolara zmienił wszystkie przesłanki rozumowania. Stabilizacja złotego — to w praktyce dla społeczeństwa polskiego była stabilizacja kursu dolara. Stabilizacja złotego — dla olbrzymiej większości naszych obywateli — to nie znaczyło, że złoty zawiera tyle a tyle gramów złota, ale że za zł. 8.90 można będzie zawsze otrzymać 1 dolara. Tymczasem dolar spadł. Dla naszego społeczeństwa oznacza to nietylko, że złoty utrzymał się na dotychczasowej równi. ale że poszedł w górę

Obniżenie parytetu złotego wydaje mi się możliwe dopiero, odkąd dolar sam spadł poniżej tego parytetu Nawet jest rzeczą wysoce korzystną. że rząd. względnie Bank Polski. nie przystąpił do obniżenia parytetu złota. czy to faktycznie. czy nawet legalnie, natychmiast po spadku dolara. Półroczny okres spadku dolara w stosunku do złotego wykorzenił, miejmy nadzieję na długo, dwuwalutowość w Polsce i posługiwanie się obcą walutą w kredycie i obrocie pieniężnym wewnętrznym. Okres ten nadto niezbicie raz jeszcze dowiódł. że rząd i Bank Polski w pełni nad walutą panują i że ewent. obniżenie złotego nie będzie w żadnym razie wynikiem „niemożności" utrzymania parytetu (gospodarczo taka niemożność istnieć wogóle nie może. może istnieć tylko politycznie, t. zn., że rząd i bank są zasłabi dla przeprowadzenia potrzebnej deflacji). ale tylko rezultatem świadomej woli i polityki gospodarczej miarodajnych czynników."

W chwili obecnej pokrycie statutowe emisji złotego przekracza 14 procent. Technicznie jest zatem złoty. walutą dobrze ufundowaną. Marża tych kilkunastu procent może nam wystarczyć na długi okres czasu, nawet przyjmując. że odpływ złota z Banku Polskiego będzie trwał niepowstrzymanie i że wysokość obiegu pieniężnego i rozmiary portfelu wekslowego Banku Polskiego nie będą regulowane ruchami złota. zaliczonego do pokrycia. Co będzie dalej? Jeżeli nawet odpływ złota z Banku Polskiego doprowadzi do obniżetnia się pokrycia do granicy statutowej t. j. do 30 procent. czy wtedy musi nastąpić obniżenie kursu złotego? Z doświadczeń, zaobserwowanych u innych państw wiemy, że kwestja utrzymania waluty nie ma nic wspólnego z jej techniczną pozycją. **Bank Polski może, nawet po przekroczeniu w dół 30-to proc. granicy statutowego pokrycia emisji, zmienić dalej swój statut i ustalić granicę tego pokrycia na 20, a nawet na 15 procent, jeżeli zajdzie ku temu potrzeba i do tego czasu może się zupełnie śmiało obejść bez eksperymentów walutowych.** Społeczeństwo polskie, tak jak społeczeństwa większości krajów europejskich. wie bowiem, że jeżeli rząd chce utrzymać stałość waluty wówczas stałość tę potrafi utrzymać bez względu na wysokość pokrycia emisji. Gdy natomiast rząd zaczyna eksperymentować z walutą, wówczas. jak to w większości wypadków bywa, zawsze się wie, gdzie jest początek, **a nigdy nie można przewidzieć końca tych eksperymentów.**

Faktem odpływu złota z Banku Polskiego nie musimy się zatem powodować przy rozważaniu kwestji stabilizacji złotego. Co zatem może jeszcze wpłynąć na decyzję w tym kierunku? Anglja przeprowadziła dewaluację funta szterlinga w pewnej mierze dla wzmocnienia zdolności konkurencyjnej eksportu angielskiego. Stany Zjednoczone wkroczyły na drogę inflacji walutowej dla przeprowadzenia procesu oddłużeniowego. Czy obniżenie kursu złotego zdoła rzeczywiście zmienić oblicze naszego eksportu? Wątpimy bardzo. Gros naszego eksportu t. j. węgiel i płody rolne osiąga tak niskie ceny, że dalsza obniżka nie wydaje się być skuteczną w tym kierunku. Węgiel angielski np. osiąga w Danji i Szwecji ceny wyższe aniżeli węgiel polski. Kwestja jakości nie wchodzi tu w grę. Decydują koneksje polityczno-gospodarcze. a zatem obniżka cen nie będzie miała większego wpływu. To samo dotyczy eksportu rolnego Polski do Anglji.

Stany Zjednoczone obniżyły dolara, — jak to już wspomnieliśmy — dla celów oddłużeniowych. — Cel ten dla Polski nie wchodzi w rachubę Przeżyliśmy już bowiem dwie akcje oddłużeniowe. Pierwszą stanowiły ustawy moratoryjne dla rolnictwa i dla nieruchomości miejskich, drugą zaś spadek dolara. obniżający wartość zobowiązań o. stopień. odpowiadający spadkowi dolara. Gdyby Stany Zjednoczone posiadały przed spadkiem dolara ustawy moratoryjne podobnie, jak w Polsce i gdyby w Stanach Zjednoczonych istniała druga nieoficjalna waluta obiegowa. któraby doznała dewaluacji o 25 procent, podobnie jak dolar w Polsce, wówczas napewno nie doszłoby do inflacji dolara.

Stezauryzowanych kapitałów obniżenie kursu złotego napewno nie przywróci do życia gospodarczego. Przeciwnie. Zdezorganizuje ono nasz rynek pieniężny. poczyni spustoszenie w ruchu kapitalizacyjnym. rozpęta orgję spekulacji towarowej, która doprowadzi do niebezpiecznych wynaturzeń inflacyjnych i do — tezauryzacji. Wtedy zdanie zagranicy. że Polska obniżyła wartość swej waluty bez żadnego powodu może się okazać niebezpiecznym argumentem przeciw polityce walutowej rządu. Zagranica powie. nie bez słuszności, że Polska doprowadziła do inflacji złotego w warunkach. przemawiających przeciw takiemu krokowi. a taki błąd lubi niestety zagranica pamiętać zawsze, także w czasach dobrej konjunktury.

J. DIAMENT.

* * *

Artykuł powyższy pisany był przed ukazaniem się ostatniego z cyklu artykułów w „Czasie" p. t. „Czy należy obniżyć kurs złotego", który ukazał się w numerze niedzielnym „Czasu". Do artykułu tego jeszcze powrócimy.

Kongres Sjoński — co trzy lata

Praga 3. 9. ŻAT. Niezwykle doniosłą uchwałę, która zmienia nietylko konstytucję Organizacji Sjonskiej, lecz również tradycję Kongresów, powzięło na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu. W myśl tej uchwały, **Konores upoważnia Komitet Wykonawczy do zwoływania Kongresu nie jak dotychczas co dwa lata, lecz**

co trzy lata,

jeśli postanowienie to będzie powzięte przez A. C. większością 2/3 głosów. Uchwała zapadła po dłuższej dyskusji, natrafiającej na ostrą opozycję.

Z kolei rozwinęła się gorąca dyskusja nad wnioskiem posła Grynbauma, aby bierne pra wo wyborcze na Kongres przysługiwało jedynie tym kandydatom, którzy władają językiem hebrajskim. Kilku mówców wypowiedziało się za równouprawnieniem języka żydowskiego. Rezolucja posła Grynbauma nie została poddana pod głosowanie i przekazano ją Egzekutywie do rozpatrzenia. Kongres przyjął **przytem deklarację, w której stwierdza z zadowoleniem postępy hebraizacji, które ujawniły się na XVIII Kongresie i wyraża nadzieję, że postęp ten będzie się rozwijał coraz bardziej.**

Następnie rozwinęła się gorąca dyskusja nad sprawą stworzenia

związków terytorjalnych.

Tak się złożyło, że stronnictwa, które w swoim czasie domagały się stworzenia związków terytorjalnych, a więc szczególnie Mizrachi, obecnie występują przeciwko temu wnioskowi, lewica natomiast, która zwykle wniosek ten zwalczała, obecnie broniła go zawzięcie.

(Dalszy ciąg na str. 11-tej)

Niechaj wieki przemówią dawne...

Od „Zabaw przyjemnych i pożytecznych" (1774) do — „Gazety Warszawskiej" (1933)

§ W jednym z ostatnich swych numerów pisze „Gazeta Warszawska" z okazji przelotu eskadry włoskiej gen. Balbo, tak:

„Włoski lot transatlantycki jest dziełem ludzi, przejętych duchem ofiarności i odwagi. Takich dzieł dokonywa się tylko w imię naj wyższych ideałów i obowiązków. Unosi się nad nimi widmo przyszłej wojny, lecz nie pojętej jako nieszczęście tylko i katastrofa, lecz jako sposobność do ujawnienia **najszlachetniejszych pierwiastków natury ludzkiej...**"

„Do przyszłej wojny narody, które chcą żyć, muszą się przygotowywać nietylko materjalnie, ale i **moralnie**. Zanadto przyzwyczailiśmy się do wysłuchiwania frazesów pacyfistycznych i twierdzeń, że wojna jest zbrodnią i że tylko bronić się w razie napadu jest rzeczą godziwą. Prawdą zaś jest, **że wojny dały narodom to, co miały najpiękniejszego w swych dziejach...**" i t. d.

Dosyć i tego. Wystarczy dla oceny reszty, aż zanadto wystarczy! A więc nietylko zwykłe już za naszych dni usprawiedliwienie zbrojeń i wojny, ale jej **apoteoza**. **Hymn pochwalny na cześć mordów en masse!** Tegośmy jeszcze w tej mierze nawet w naszych czasach nie mieli. Ta dzika ekstaza dla wojny i to zaczepnej, jest unikatem w naszym wieku. Ta pieśń pochwalna **na cześć wojny jako wojny**, jako czynnika, który ma wydobywać na jaw „najszlachetniejsze" ludzkie instynkty, budzi — nawet w czasach zwierzęcej nienawiści rasowej, wyznaniowej czy narodowej — zdumienie.

Że z taką zoologiczną gloryfikacją wojny występuje właśnie nowoczesny organ **polski** — wstyd tem bardziej. Odwróćmy się zatem od „Gazety Warszawskiej" i sięgnijmy na chwilę wstecz, do szlachetnej tradycji polskiej. Wieki przeszłe, przemówcie do wieku XX-go o — postępie!

* * *

W czasopiśmie warszawskiem „**Zabawy przyjemne y pożyteczne**" z r. 1774 (t. IX. cz. II. str. 211—239) znajdujemy ciekawą rozprawę, ogłoszoną bezimiennie p. t. „**O woynie**". W tym starodawnym artykule polskim (odszukałem go i ogłosiłem przed rokiem w pismach), czytamy oto z dumą następujące zdania:

„Europa mniema że iest oświecona, a Europa woyny wiedzie: nazbyteśmy się pospieszyli pochlebiać naszym światełkom, bo Europa ieszcze dzika..."

„Wszystkie kłótnie są podobne sobie: między dwoma śmiałkami prościeyszego gminu, którzy kończą bitwę na kieliszku, a między bohatyrami poważnymi, którzy sobie wielkie uczty y widowiska daią, chciawszy się wprzód do gardła zarzynać, iest różnica tylko ta, że zwady tych ostatnich były nierównie okrutnieysze" (str. 219).

„Woyna stała się bezrozumną dla nas, będąc w początkach swych dziką tylko..." (str. 225).

„Pokoy iest tak potrzebny ludziom, że nawet w stanie woyny, wymyślili prawo narodów, lubo bezwątpienia niedoskonałe... lakże zrozumieć nie mogli, że prawo narodów nie może żadną miarą dopuszczać stanu woyny!..." (str. 228).

To nam również wystarczy dla oceny szlachetnej, etycznej i — chrześcijańskiej myśli bezimiennego Polaka z przed 160 laty. Taka była cała wiekowa tradycja polska. Jeszcze w znanej chlubnie księdze **A. F. Modrzewskiego** z 16-go wieku słyszymy o wojnie, dopuszczalnej dla obrony konieczne i o wojnie niesprawiedliwej, zaborczej. To, cośmy wyczytali z cytowanego artykułu publicysty polskiego z 18-go stulecia, wywołuje jedną główną refleksję: O ileż bardziej przemawiacie wy, stare wieki myśli polskiej, do człowieka współczesnego!

* * *

— Tak chyba mógł napisać Żyd, lub zgoła jakiś mason-pacyfista — powiedzą w „Gazecie Warszawskiej". Atoli nie ulega żadnej prawie wątpliwości, że w „Zabawach przyjemnych y pożytecznych" ówczesnych, nie współpracował żaden Żyd lub mason. Prócz tego, znając nieco tło owego pisma z 18-go wieku, wyrażam uzasadnione przypuszczenie, że artykuł ów przeciw wojnie, wyszedł z pod pióra pewnego szlachetnego i chlubnie w dziejach polskiego piśmiennictwa znanego — **księdza — Jezuity.**

Żył ów bezimienny polski miłośnik pokoju w okresie tragicznych rozbiorów i **jako Polak** właśnie narzekał na wojny, których przemoc dokonała rozbioru słabej wówczas Ojczyzny. Nie przypuszczał tylko, że kiedyś, w odrodzonej Ojczyźnie, znajdą się bluźniercy pokoju, którzy w pewnem czasopiśmie „chrześcijańskiem", wychodzącem w stolicy odnowionego Państwa, — takie właśnie ohydne akty przemocy ogłoszą jako **„najszlachetniejsze pierwiastki natury ludzkiej"**, a skutki wojen ośmielą się określić jako **„najpiękniejsze w dziejach"**.

* * *

„**Zabawy przyjemne y pożyteczne**" a — „**Gazeta Warszawska**". Bieguny dwóch epok, dwóch duchów: Wiek 18-ty ze swoim „zacofanym" racjonalizmem, głosi miłość pokoju, w duchu chrześcijańskim, — a w wieku 20-tym „postępowe" błazny publicystyczne robią miny marsowe i w duchu barbarzyńskim, gloryfikują mordy i przemoc wojenną. I oto dwa czasopisma polskie: „Zabawy przyjemne y pożyteczne", kolebka polskiej nowoczesnej publicystyki, głoszą liberalne hasła narodowe i humanitarne, oparte o etykę chrześcijańską, zaś nowoczesny organ, który każe uważać się za narodowy, demokratyczny i chrześcijański, — wszystkiemu temu jawnie urąga.

Bo takie już przeznaczenie i natura każdej ideologji nienawiści. Często bywa błazeńsko — **zabawną** dla świata, nigdy **przyjemną** dla narodu, i nigdy też **pożyteczną**, ani dla demokracji, ani dla chrześcijaństwa.

I chciałoby się zawołać za „Głosem umarłych" **księdza — Jezuity, Naruszewicza:**

Stargawszy węzeł pokoju i zgody
Staliście się jako liche trzody,
Bez serca, sumienia, bez wiary...

DR. M. KORZENNIK.

Proces, który trwał 600 lat

(;) W paryskim sądzie kasacyjnym zakończył się proces, który trwał zgórą 600 lat. Sprawa wynikła w XIII wieku. Poszło o tereny myśliwskie w okolicach wioski Vauevrs, znajdujące się w posiadaniu klasztoru w Courgeot. Między wieśniakami a mnichami wynikł proces, który zakończył się tem, iż wzamian za prawo polowania na spornych ziemiach, mieszkańcy wioski zobowiązali się płacić roczny czynsz klasztorowi. Nadeszła rewolucja. Grunty klasztorne przeszły do innych właścicieli, którzy nie żądali i nie pobierali daniny od chłopów. Dopiero w roku 1831 nowi znowu nabywcy Courgeot wytoczyli proces gminie Vauvers, żądając zapłaty czynszu. Gmina odmówiła, powołując się na przedawnienie. Wówczas właściciele Courgeot zażądali odebrania gminie Vauvers prawa polowania na b. gruntach klasztornych. Ale i tu przegrali sprawę, która trwała z przerwami 600 lat.

Prawdziwy obraz królowej rococa

§ Na kilka lat przed rewolucją, gdy nędza i rozgoryczenie wśród 20-miljonowego ludu francuskiego poczęły przybierać zastraszające rozmiary, zwrócili ministrowie rozigranej i lekomyślnej Marji Antoniny uwagę na rozpaczliwe położenie szerokich mas.

— Nie mają poprostu chleba, — oświadczył Calonne, minister finansów.

— Nie mają chleba? Niech więc jedzą ciastka — miała jakoby odpowiedzieć Marja Antonina. Poczem wróciła do beztroskiego życia wśród przepychu i rozbawionej atmosfery Trianon. Popularna ta anegdota, niezbyt prawdopodobna, mimowoli współdziałała w wytworzeniu w naszej świadomości obrazu Marji Antoniny — jako okrutnej bezwzględnej i zepsutej, w pełni zasługującej na straszną śmierć.

Dużo, bardzo dużo mamy dzieł, ujmujących dokładnie i wyczerpująco istotę rewolucji francuskiej, — postać królowej została po dziś dzień zagadkową.

Albo wielbiona jak święta męczennica przez pamiętniki rojalistyczne z okresu Ludwika XVIII, albo przedstawiana w najczarniejszych barwach jako zwyrodniała, okrutna ladacznica, „grue", przez pisarzy rewolucyjnych, — długo czekała na człowieka, któryby odtworzył jej dokładny wizerunek. **Stefan Zweig** w pięknej swej książce*) pozwolił nam spojrzeć na nieszczęśliwą władczynię, jak na każdego śmiertelnika, skazanego na walkę z bezlitosnem przeznaczeniem.

Jak barwny film przesuwa nam się przed oczyma bogate życie Marji Antoniny, najpierw arcyksiężniczki austrjackiej, później królowej Francji i Navarry. Żwawa, figlarna, garnąca się tylko do zabaw dziewczynka, zaledwie piętnastoletnia, opuszcza Austrję, opuszcza matkę swą, Marję Teresę, jedyną rzecz można osobę, którą czci i szanuje. Lekkim, tanecznym krokiem wstępuje na śliskie posadzki Wersalu, gdzie przy boku zaspanego Ludwika XVI., odludka, a od 7 lat nawet do miłości niezdolnego pędzi życie hulaszcze i bezmyślne. Marja Antonina to kobieta o wielkiej tkliwości serca i gorącej krwi. Nieszczęściem jej jest związek z człowiekiem krańcowo przeciwnym. Ludwik XVI. jest człowiekiem bardzo uczciwym, lecz apatycznym, ociężałym i nieporadnym. Jako taki nie potrafi wywrzeć wpływu na pełną życia Wiedenkę, jaką jest Marja Antonina. Cierpi ona bardzo wskutek choroby Ludwika XVI. i jego strachu przed nożem chirurga. Niezaspokojone popędy pchają ją w objęcia rozrzutności i pustoty dworskiej. Gdy po 7 latach Marja Antonina wychodzi ze stanu przymusowego dziewictwa, a wkrótce potem zachodzi w ciążę, zmienia się do niepoznania. Najczulsza matka wbrew zjadliwym plotkom przez długi okres czasu blisko 20 lat wierna żona, stara się odsunąć od nikczemnej, a eleganckiej zgrai dworskiej, wśród której dotychczas przebywała. Ale już jest zapóźno, pierwsze ziarna nienawiści zostały już posiane. Lud, uwielbiający Marję Antoninę podczas pierwszych lat jej królowania, znienawidzi ją wkrótce, a ta nienawiść zaprowadzi ją na szafot.

Z głęboką wnikliwością, nieustannie zaznacza Zweig czyhające niebezpieczeństwo. W cieniu łuku trjumfalnego zbudowanego celem uczczenia arcyksiężniczki habsburskiej, przybywającej do Francji, czai się już gilotyna. Od przybycia Marji Antoniny do Francji, poprzez ćwierć wieku ciągnie się jak czarna nić łańcuch przyczyn i skutków który szczęśliwą, urocza „królową rococa" z portretu Elżbiety Vigee-Lebrun, zamieni w przedwcześnie osiwiałą, starą kobietę z zaciśniętemi wargami i dumnie wzniesioną głową.

* Stefan Zweig

Informator gospodarczy

(—) **„AGENT“**: Ustawa w par 128 uważa za pomocników podróżujących osoby, zastępujące przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe i zbierające dla tych przedsiębiorstw zamówienia na podstawie próbek, cenników itp. Pomocnikom podróżującym (komiwojażerom) mogą być wydane świadectwa przemysłowe jedynie po okazaniu w oryginałach lub uwierzytelnionych podpisach świadectw przemysłowych, nabytych przez przedsiębiorstwa przez nich zastępywane, oraz po przedstawieniu odnośnego pełnomocnictwa. Komiwojażer może zastępować kilka firm za jednem świadectwem przemysłowem.

(—) **„POKRZYWDZONY PŁATNIK“**: Jeżeli Pan uważa, że grzywna z powodu świadectwa przemysłowego została Panu niesłusznie wymierzona, może Pan zażądać rozpatrzenia całej sprawy przez sąd.

(—) **„SPEDYTOR“**: 1) W myśl rozp. Min. Pracy i op. społ. (Dz. U. Nr. 31 poz. 321 ex 1932) jeżeli pracownik pracował w niedzielę przez czas dłuższy aniżeli 3 godziny, przysługuje mu prawo żądania równej liczby godzin wolnych od pracy w tygodniu. 2) Przedsiębiorstwa ekspedycyjne i przewozowe płacą do końca 1937 r stawkę półtora proc. od wszelkiego rodzaju obrotu.

(—) **„ZRUJNOWANY KUPIEC“**: 1) Na mocy rozp. Prez. Rzplitej z 23 sierpnia 1932 (Dz. U. Nr. 72 poz. 652) odroczenie wypłat otrzymać mogą wszyscy gospodarze rolni, przyczem art. 1. uważa za gospodarstwa rolne wszystkie gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne oraz zakłady i warsztaty przemysłowe, związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, za wyjątkiem takich gospodarzy rolnych, którzy z tytułu posiadanych przez siebie przedsiębiorstw przemysłowych, lub handlowych wpisani są do rejestru handlowego. 2) Art. 15 ma brzmienie następujące: „Sąd po zamknięciu rozprawy orzeka o wniosku wyrokiem, używając swej władzy z wielką oględnością“.

„STAŁY CZYTELNIK, SĘDZISZÓW“: Musi Pan wnieść podanie.

(—) **„ABONENT M. J.“**: Dentyści płacą podatek przemysłowy tylko w formie podatku od obrotu, czyli świadectwa przemysłowego nie muszą wykupywać.

(—) **„BÓG ZAPŁAĆ“**: Musi Pan wnieść podanie do urzędu patentowego w Warszawie. Podanie takie jest wolne od opłaty stemplowej.

(—) **„SIERPIEŃ 1933“**: 1) Młodociani pracownicy, poniżej 18 lat, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-to dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie. 2) Jeżeli pracownik w czasie urlopu pracuje zarobkowo w innem przedsiębiorstwie, traci on prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu. Podobnie w wypadku ustąpienia pracownika na własne żądanie, pracodawca nie jest obowiązany do wypłacenia pracownikowi, ani wynagrodzenia za niewykorzystany urlop, ani 3-miesięcznego odszkodowania (S. N. I. C 783/30 z 23. IX. 1930 r.).

(—) **„SYMPATYK Z N. D. PRZEMYŚL“**: Sprawę tę reguluje par. 70 roz. wyk. do art. 36 ustawy, który postanawia, że „jeżeli przedsiębiorstwo przed upływem ważności świadectwa zostanie przeniesione do innej miejscowości, to płatnik winien najpóźniej w ciągu miesiąca zawiadomić o tem Urząd skarbowy zarówno dotychczasowego, jak i nowego miejsca wykonywania przedsiębiorstwa.

(—) **„ESKA“**: Trzeba złożyć egzamin w Izbie Rzemieślniczej, Kraków, św. Anny 9. Tam otrzyma Pan wszystkie potrzebne informacje w tym kierunku.

(—) **„S. F. Z MYŚLENIC“**: 1) Istnieją specjalne taryfy ulgowe dla paczek żywnościowych. Informacyj udzieli Panu każdy urząd pocztowy. 2) Jeżeli w umowie pożyczkowej zastrzeżono możność wypowiedzenia pożyczki w pewnym terminie, wówczas oczywiście Kasa Oszczędności może wypowiedzieć kredyt i żądać zapłacenia naraz całego długu.

(—) **„SZOCHET W KRAKOWIE“**: Nie istnieje przepis, zwalniający rzezaków od obowiązku płacenia podatku domestykalnego.

(—) **„CZYTELNIK NR. 102“**: Naszem zdaniem odwoływanie się do wyższych instancyj w tej sprawie jest bezcelowe.

(—) **„ENGLISHMAN CRACOW“**: Treść tego rozp. prezesa rady ministrów opublikowaliśmy w Nrze 222 „N. Dz.“ z daty 14 VIII. br.

(—) **„PODATEK SPADKOWY“**: Ustawa, na którą się Pan powołuje postanawia w art. 5, że „w przypadkach rozłożenia na raty“ itd. mają miejsce ulgi. Jeżeli jednak Pan nie otrzymał decyzji urzędu skarbowego o rozłożeniu podatku na raty, wówczas nie ma Pan tem samem środków prawnych przeciw egzekucji całej sumy podatku. Może Pan jedynie ponownie prosić o rozłożenie podatku na raty i wstrzymanie egzekucji. Innej drogi nie widzimy.

Kaprysy piorunów

W czasie burzy, która przeszła w tych dniach nad Anglją, miał miejsce następujący ciekawy wypadek.

W miasteczku Needwood pewien robotnik odkorkowywał podczas szalejącej burzy butelkę piwa. W tym momencie uderzył piorun i przeszedłszy przez komin domu ogłuszył robotnika. Robotnik, odzyskawszy przytomność, spostrzegł, że piorun odciął jak nożem szyjkę butelki, którą on wciąż jeszcze trzymał w ręku.

Podobne kaprysy piorunów zdarzają się niejednokrotnie. Niedawno w Anglji piorun wyrwał z rąk człowieka, który zamierzał się golić, brzytwę i odrzucił ją za parkan ogrodu. Na ciele ogrodnika, rażonego piorunem w pobliżu Liverpoolu, spalona została prawa część ubrania, znikł nawet prawy bucik. Lewa zaś strona ciała i odzieży pozostała zupełnie nietknięta.

W r. 1930 błyskawica, uderzywszy w zatoce św. Wawrzyńca w okręt średnich rozmiarów, rozbiła go doszczętnie. Z 42 osób załogi ocalały tylko trzy.

W ubiegłym roku piorun uderzył w stado złożone z 600 owiec, które pasło się w okolicy Clairmont. Zabitych zostało wówczas 450 zwierząt.

Podobne wypadki wyładowania ogromnej ilości elektryczności w czasie uderzenia piorunów zdarzają się na szczęście dość rzadko, inaczej burze wyrządziłyby ogromne szkody. Nie należy jednak zapominać, że każde przeciętne wyładowanie się elektryczności nagromadzonej w powietrzu wywołuje energję, wystarczającą do podniesienia 550 tonn na wysokość 2 kilometrów!

Szklane motory

(;) Nietłukące się szkło okazało się materjałem który odsłania przed techniką nowe horyzonty. Pewien inżynier berliński opracowuje obecnie konstrukcję szklanego motoru. Największą jego zaletą jest niezmiernie niski koszt produkcji. Prócz tego szklany motor umożliwia obserwowanie go przez cały czas pracy i natychmiastowe odkrycie defektu.

WŚRÓD KSIĄŻEK.

§ **Diwre Zikaron Letoldot Haraw Hagaon Rabbi Gedaljahu Schmelkes, wyd. „Tora Weawoda“, napisał A. Kohane, Przemyśl, 5693.**

Blisk przyjaciel i zaufany nieodżałowanej pamięci rabina przemyskiego, Gedaljahu Schmelkesa, wybitnego myśliciela i przywódcy mizrachistycznego — p. Abraham Kohane, znany literat hebrajski, wydał pięknie i zajmująco napisaną biografję błp. rabina Schmelkesa dając w niej obszerną charakterystykę tej wybitnej osobistości, oraz szereg dat i faktów biograficznych. Autor cytuje nadto szereg charakterystycznych aforyzmów z homilji błp. rabina Schmelkesa i różne jego glossy ustne. Choć skromna i niedużych rozmiarów, czyni broszura A. Kahanego sympatyczne wrażenie. Zwolennicy błp. rabina Schmelkesa przyjmą ją z dużem zadowoleniem. Broszurę zdobi dobra fotografja błp. rabina Schmelkesa.

NADESŁANE CZASOPISMA

§ **„NOWA PALESTRA“.** Miesięcznik poświęcony krytyce prawa i sprawom zawodowym adwokatury (Lwów, Batorego 34). Zeszyt na sierpień b. r. zawiera: 1) Dr. Filip Wachtel: Projekt naftowej ustawy górniczej. 2) Dr. Ignacy Apfelbaum: Ius novorum według K. P. C. 3) Dr. Maurycy Richter: Koszty zastępstwa adw. w postępowaniu przed urzędami rozjem. do spraw majątk. posiadaczy gospodarstw wiejskich. 4) Mgr. Henryk Fisch: „O rygorze natychmiastowej wykonalności dla wyroków Sądu Pracy“. 5) Z bieżących zagadnień aktualnych: a) Do wykładni art. 566 KPC b) Uwierzytelnienia dokumentów w sądach. 6) Orzecznictwo Sądu Najwyższego. 7) Z orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach adwokatury. 8) Zwyczaje handlowe: (Orzeczenia Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie). 9) Przegląd czasopism prawniczych. 10) Wiadomości Izbowe.

...wstępującą na stopnie gilotyny. Nieszczęście pękło w stal jej miękką duszyczkę. Po 25 latach panowania stała się dopiero Marja Antonina godną tronu i serc ludu. I właśnie w tej chwili musi umrzeć. Rewolucja nie zastanawia się nad zmianami, zachodzącemi w duszy jednostki; rewolucja to żywioł, który wszystko niszczy. Marja Antonina musiała umrzeć, jako najwyższa przedstawicielka „ancien regime'u“. Przeznaczenie nie wypuściło jej ze swych szponów aż do ostatka.

I dziś, półtora wieku później, pochylamy się pełni współczucia nad tragedją nieszczęśliwej królowej, która z jasnych sal Wersalu została strącona do więziennych lochów, spotwarzona i lżona, zupełnie samotna, kobieta — wdowa i osierocona matka. Zweig z rozmysłem nie idealizuje Marji Antoniny, przeciwnie, krok za krokiem wytyka błędy w jej postępowaniu. Nie idealizuje, tylko stara się usprawiedliwić i zrozumieć. Nie królowa-ładacznica, nie umęczona święta, lecz poprostu nieszczęśliwy człowiek, i to człowiek dobry.

A to się w zupełności Zweigowi udało. Jego pod każdym względem piękna książka to jeszcze jeden dokument człowieczeństwa — jasny promyk światła na ciemnem tle dzisiejszej epoki.

IRMA KANFERÓWNA.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 34

Dr. EMIL SCHINAGEL (Kraków).

Jak wychowywać dziecko w zaraniu wieku?

PIERWSZE ZDOBYCZE JĘZYKOWE.

Ciężkie błędy wychowawcze popełniają piastunki w okresie, kiedy dziecko zaczyna mówić. Wpływ ich podczas pierwszych prób mówienia dziecka uwidacznia się nietylko w jego całem dzieciństwie, ale ma duże znaczenie dla późniejszego jego życia.

Przeważnie dziecko wychowuje się w jednym języku. Zdarza się jednak, że już od samego początku mówią do dziecka w dwóch językach. Okazuje się, że dziecko może opanować dwa języki już we wczesnem dzieciństwie. Rozumie ono mowę wpierw, nim samo zaczęło mówić. Rozumiejąc dwa języki, używa obu dla wyrażania się. Wydaje się, że dziecko opanowało dwa języki w tak krótkim czasie, w jakim naogół dzieci uczą się wyrażać w jednej mowie. Braki objawiają się dopiero w szkole, gdzie okazuje się, że dziecko nie włada żadnym językiem tak dobrze, jak inne dzieci jednym. Musi więc ono zaniedbać rozmyślnie jeden język na korzyść panującego w szkole. Lepiej jest więc, jedynie ze względu na szkołę, wychowywać dzieci **jednojęzycznie.**

- - -

NIEBEZPIECZEŃSTWO PYTAŃ.

Wylania się natomiast inna kwestja, na którą należy zwrócić uwagę. W okresie przyswajania sobie słów, zaczyna dziecko zapomocą pytań stawianych otoczeniu poznawać świat. Jest ono wtedy tak miłe, że każdy chętnie zaspakaja jego ciekawość. Czas ten, to nietylko okres postępów w nauce mówienia, ale jednocześnie dziecko zdobywa swe pierwsze i najważniejsze wiadomości. Dowiaduje się ono wciąż czegoś nowego. Człowiek dorosły, im więcej jest wykształcony, tem mniej napotyka rzeczy dla siebie nowych. Nigdy też w jednym dniu nie zdobywa tyle wiadomości, ile dziecko.

Współczesne szkolnictwo stara się nie przeciążać zbytnio umysłu dzieci w wieku szkolnym. Nie zdajemy sobie jednak sprawy z tego, że na niebezpieczeństwo to narażone są dzieci w okresie prób mówienia, kiedyto rozbudzona ciekawość dzieci, skłania je do stawiania niezliczonych pytań. Dotychczas nie stwierdzono przeciążenia umysłu dzieci szkolnych, istnieje ono natomiast u dzieci dużo młodszych. Wiele rodziców unika skrupulatnie nadwerężenia dzieci nauka wierszyka, potępia wiele metod pierwszorzędnych przedszkoli, jest jednak też równocześnie w stanie prowadzić z dzieckiem długie rozmowy, na rozmaite, możliwe i niemożliwe tematy. Musimy zrozumieć, że w rozmowie ze starszymi, dzieci bezustannie się uczą i zdobywają wciąż nowe wiadomości. Rodziców cieszy gwałtowny rozwój dziecka, jego mądre pytania i duże wiadomości.

W szkole materjał nauki podzielony jest dokładnie na dnie, miesiące, lata, z uwzględnieniem poziomu umysłowego — normalnego dziecka przeciętnego, w tym celu aby umysłu jego zbytnio nie przeciążać. Podobnie trzeba ograniczyć zaspakajanie ciekawości dziecka w okresie jego prób mówienia.

POSŁUSZEŃSTWO.

Już niemowlęta przyzwyczaić można do posłuszeństwa i wpoić pojęcie rzeczy dozwolonych i niedozwolonych. Kiedy dziecko zaczyna mówić, pogłębiamy zazwyczaj poczucie posłuszeństwa w ten sposób, że znajdujemy pewne słowo dla określenia rzeczy dziecku niedozwolonych. Obserwacje wykazały już w tym okresie wybitne różnice wrażliwości dzieci. U pewnych dzieci konsekwentnie używane słowo, określające rzecz niedozwoloną, doprowadza już do posłuszeństwa. Inne wrażliwe reagują nawet na ton, w jakim to słowo zostało wypowiedziane.

U innych znowuż dzieci okazuje się, że samem słowem wychować ich nie można. I tu zachodzi pytanie, jakich środków należy użyć, ażeby je do posłuszeństwa nakłonić.

NAGRODA I KARA.

Istnieją dwie metody: nagrody, lub kary. Problematyczną wydaje się tylko metoda kary. Nad środkiem nagradzania naogół nie dyskutuje się, uważając go za celowy. W tem leży duża pomyłka. Jeśli dziecko czyni tylko to co dobre, wyobraża sobie, że posłuszeństwo ma na celu wywołanie nagrody. Nagradzanie wówczas ma rację bytu, o ile dziecko poniecha rzecz niedozwoloną i jeśli wytłumaczyć mu można ważność takiego postępku. Ale i tu są pewne zastrzeżenia. **Wychowanie musi iść w tym kierunku, że posłuszeństwo dziecka jest rzeczą zupełnie naturalną, nie wymuszoną ani karą, ani też nagrodą.** Jeśli dziecko nagradzamy, nawet za zaniechanie rzeczy niedozwolonych, rozwijamy w niem materjalizm, potępiany przez nas samych. Dziecko staje się posłuszne, ponieważ ma coś za to i wyciąga konsekwencje z tego na całe życie. Pozatem dziecko szybko przyzwyczaja się do nagrody i po pewnym czasie przestaje ona być bodźcem do posłuszeństwa.

Kary, jakiemi dysponujemy, polegają na odmowie życzenia lub prośby dziecka, albo też na karze cielesnej.

System odmowy życzenia lub prośby może być stosowany u każdego dziecka. Jedynie pobłażliwość rodziców i brak zrozumienia podstawowych zasad wychowania powstrzymuje ich od stosowania tej metody. Istnieją jednakże dzieci, których nie można zmusić do posłuszeństwa nawet temi środkami. U takich dzieci należy stosować karę cielesną. Ta kara musi być uznana za najsroższą i dlatego należy ją rzadko stosować. Skutek kary cielesnej jest ściśle związany z uczuciem bólu. Wiele dzieci niedorozwiniętych, imbecylów nie odczuwa bólu, nie czują ukłuć, sparzeń, okaleczeń. Nieodczuwanie bólu to znak niedorozwoju umysłowego. Takich dzieci niema potrzeby bić ponieważ żadnego efektu w ten sposób nie osiągamy. Najczęściej jednak właśnie dzieci umysłowo upośledzone najwięcej się bije, jako uparte i trudne do prowadzenia, i dopiero orzeczenie nauczycieli co do stanu umysłowego dziecka wyjaśnia sytuację.

Stosować karę cielesną w wychowaniu dzieci normalnych można wówczas, kiedy jeszcze obawa bólu stanowi decydujący moment. Nadchodzi jednakże czas, w którym dziecko odczuwa tę karę, jako poniżenie jego godności, a wtedy metody tej stosować nie można. Pociąga ona za sobą w skutku jedynie upór i nienawiść do wychowawcy.

PRZEDSZKOLE.

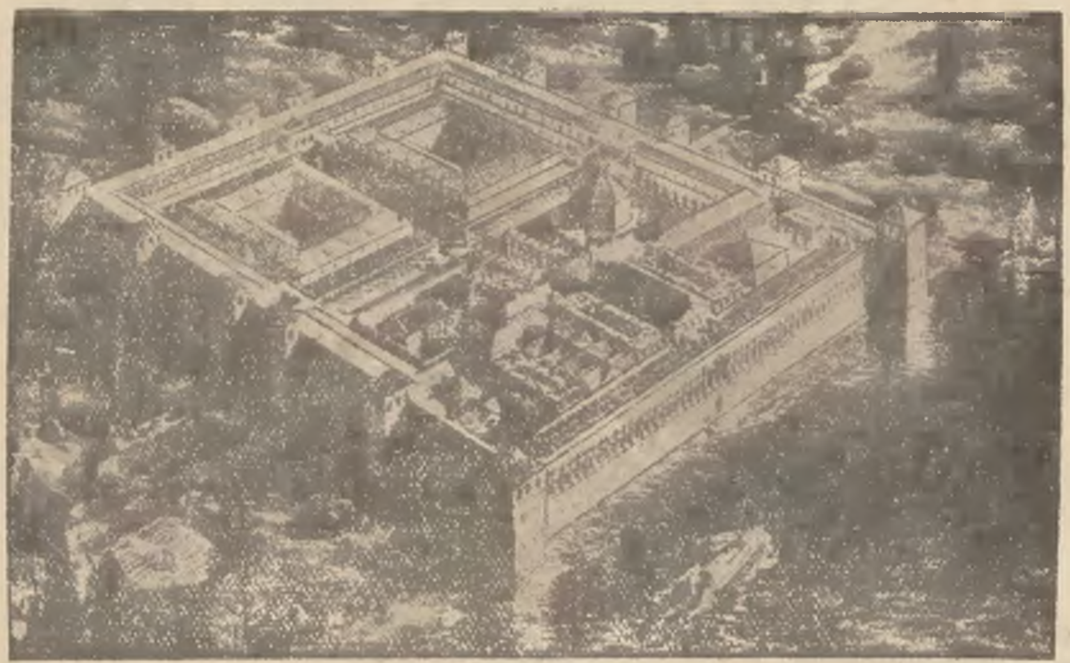
Jeśli dziecku - damy celowe zajęcie, to unikniemy tamsamem zbytniego przeciążenia umysłu jego, naskutek rozmów ze starszymi, a równocześnie usuwamy niebezpieczeństwo częstych kar. Takiem zajęciem dziecka w wieku przedszkolnym są zabawy z rówieśnikami, wyrabianie w dziecku zmysłu obserwacyjnego i wytrwałości w obranem zajęciu, wreszcie wyrabianie zręczności i sprawności fizycznej. To wszystko daje dziecku ogródek freblowski. W pierwszym rzędzie, przedszkola są błogosławieństwem dla jedynaków i dzieci, które od swego rodzeństwa są znacznie młodsze. Najodpowiedniejsze bowiem zabawy, jak gry ruchowe, wspólne śpiewy i t. d. wymagają większych zbiorowisk dzieci w równym wieku. Następnie ogródki dziecięce prowadzą osoby o wykształceniu fachowem, rodzicom natomiast naogół brak fachowych wiadomości.

Mimo to mają przedszkola wielu przeciwników. Jako główne zło podają przedewszystkiem niebezpieczeństwo łatwego przeniesienia infekcji w większem zbiorowisku dzieci. Ten zarzut ma swoje uzasadnienie, jednakże należałoby się zastanowić, co stanowi większe niebezpieczeństwo, zarażenie się, lub nieodpowiednie wychowanie dziecka w pierwszych latach jego życia.

Bezwzględnie drugie niebezpieczeństwo jest groźniejsze. Naogół choroby infekcyjne, którym dziecko wcześniej czy później ulega, nie pozostawiają po sobie śladu, podczas gdy wychowanie dziecka kształtuje całe jego późniejsze życie.

Drugą rzekomą wadą przedszkoli jest sposobność przejmowania przez pewne dzieci od innych ich narowów, tików i t. d. Ciekawe jest to, że każda rodzina uważa tylko cudze dzieci za źle wychowane. Tymczasem okazuje się, że dzieci, co do których idealnego wychowania rodzice mają wygórowane pojęcia, są bardziej niegrzeczne od swych towarzyszów. Pozatem freblanki, jako fachowcy, stojący poza kręgiem rodzinnym, mogą ocenić objektywnie każde dziecko, a przytem jako autorytet obcy łatwiej niem kierują.

Z ruin miasta powstaje zamek cesarski



(—) Dalmatyńskie miasteczko Spalato odbudowuje się obecnie na ruinach zamku cesarza rzymskiego Djoklecjana. Jugosłowiańscy archeolodzy przedłożyli rządowi plan rozebrania starego zamku i zrekonstruowania go w całości w pobliżu miasta, jako jednego z najwybitniejszych pomników starożytności. 3.000 mieszkańców miasta, którzy obecnie mieszkają w niezliczonych ciasnych i wąskich uliczkach — dawnych kurytarzach i przejściach zamku — otrzymaliby nowe i wygodne pomieszczenia.

MOJŻESZ KRÄMER.

Żydowska Praga — w perspektywie minionych wieków

Tam, gdzie decydują się losy sjonizmu

*„Od bram Pragi rozciąga się rozległy kraj Słowian, aż do bram Kijowa, a Żydzi tamtejsi zwą się Kanaan...“, opowiada nam sławny podróżnik żydowski z drugiej połowy XII w., **Benjamin z Tudeli,** znając zapewne Pragę tylko z opowiadań. Z jednej strony była więc Praga najdalej wysuniętą placówką żydostwa francusko-niemieckiego, a z drugiej pomostem ku zachodowi dla żydostwa wschodniego, zwłaszcza polskiego. Z racji swego położenia geograficznego miała ona dla Zachodu pewien posmak Orientu, dla Wschodu była bramą wypadową na Zachód. To, jak zobaczymy, miało pewien wpływ na mentalność jej uczonych.

Wzmianki o Żydach w Pradze sięgają już początku X w., a odnoszą się do Wyszehradu. Z początkiem XI w. ks. Władysław zezwala na pobyt w Pradze tylko 1000 Żydów. Koniec tego wieku przynosi im dużo nieszczęść, jak zresztą większej części ówczesnego żydostwa: krzyżowcy dają znać o swojem istnieniu. Nie pomogła interwencja pierwszego kronikarza czeskiego, biskupa Kosmasa, obfite ślady krwi żydowskiej świadczyły dobitnie o przejściu tędy I. wyprawy krzyżowej (1096). Jak wszędzie, tak i tu, lichwa staje się teraz głównem zajęciem Żydów, gdy „uświadomione“ mieszczaństwo wyparło ich z zajmowanych placówek w handlu i przemyśle. Stan ich prawny reguluje przywilej generalny Przemysława Ottokara II z 1254 r. prawzór dla przywileju Bolesława Kaliskiego z 1264 r. sam zaś wzorowany na przywileju Fryderyka Bitnego z 1244 r. Ten to czas charakteryzuje wpyw na Żydów praskich, będącej w pełni rozkwitu, gminy regensburskiej, której rabin Jehuda Hechasid (um. 1217) łączył w sobie uczoność ze skłonnością do głębokiego mistycyzmu. Połączenie tych dwóch elementów wpłynie na późniejszych uczonych praskich, spotkamy je w cztery wieki później u sławnego **r. Liwa** (der hojcher Lejb“) i **Jezajasza Horowitza** („Szluh“) Z nastawieniem mistycznem zetkniemy się tu też począwszy od XIII do XVII w., w tym ostatnim uchodzić będzie Praga za twierdzę sabbataizmu, — jako zagorzały „mesjanista“ znany będzie Dawid Oppenheim i sławny ze sprawy z Emdenem, późniejszy rabin trzech gmin niemieckich, Jonatan **Eibenschütz.**

Wstąpienie na tron Luksenburgów pogarsza jeszcze sytuację Żydów praskich. Król — awanturnik, Jan Luksenburski, rozbijający się po całej Europie, więzi często najbogatszych Żydów praskich, by przy pomocy uzyskanego okupu, móc łożyć na swoje kaprysy. Karol IV jest już trochę „wyrozumialszy“, zatwierdza im przywileje, pozwala na osiedlenie się w „Nowem mieście“, ale każe sobie za to porządnie płacić! Grunt staje się coraz bardziej gorący, ludność nienawistnem okiem spoziera na chroniących się tu Żydów niemieckich, aż w roku **1389,** na święta **Pesach,** wybucha straszny pogrom, w którym zginąć miało kilka tysięcy Żydów, a który zniszczył wszelkie ślady ich świetności, wraz ze starym cmentarzem. Miarki dopełniają podejrzenia, podobnie jak w Austrji, o konszachty z Husytami, a następnie za panowania Władysława Pogrobowca ,pobyt w Czechach inkwizytora Kapistrano, osławionego już ze swoich „apostolskich“ wyczynów w Polsce.

Między rokiem 1499—1514 następują systematyczne wygnania z wszystkich miast czeskich, jedynie tylko zachowuje się gmina praska. Żydzi czescy uchodzą przeważnie do Polski, tworzą tu swoje gminy, jak np. w Krakowie, gdzie zresztą niezbyt dobrze się im wiedzie. Prawdopodobnem jest, że przynieśli oni ze sobą swój specyficzny rytuał, zwłaszcza synagogalny i nim oddziałali na polski. A że taki istniał, świadczy choćby relacja wielkiego uczonego Izaka Or-Zarua (XIII) o specyficznych praskich pieśniach synagogalnych. Z wpływami ich spotykamy się w Poznaniu, nawet w Pińsku, gdzie zostaje rabinem wnuk Liwa, Naftali Kohen.

Z ciekawem zdarzeniem, pełnem legendar-

J. H. ROSNY.

Powołanie Leokadji

Leokadja była u nas w służbie od lat 15, opowiadał Karol — kiedy moja żona zmarła po dłuższej chorobie. Leokadja miała wówczas czterdzieści siodem lat, a wyglądała na więcej. Była nieco karykaturalna, z pomarszczoną twarzą, żółtawemi oczyma, nierównej wielkości; nos podobny do haczyka od pieca, ogromne usta z powykrzywianemi żółtemi zębami.

Pozatem była bardzo uczciwą, pracowitą i oszczędną, dobrą kucharką choć bez nadzwyczajnych zdolności. Budziła temi zaletami nieraz zawiść innych służących. Przytem była dość inteligentna, a największą przyjemność sprawiało jej czytanie powieści sensacyjnych, które zajmowały ją więcej od historyj miłosnych, wobec tego, że miłość nie odgrywała w jej życiu większej roli.

Byliśmy z nie bardzo zadowoleni, a ona z nas. Szczególnie moja żona bardzo ją lubiła. Ale gdy po jej śmierci, gospodarstwo objęła moja siostra Irena, obie z Leokadja nie mogły się z sobą zgodzić. Irena nie umiała się z nią obchodzić, bo, o ile Leokadja była dobrą i posłuszną służącą, nie znosiła tonu wyniosłego i wymagała, aby ją traktowano na pewnej stopie równości.

Skończyło się na tem, że pewnego dnia Leokadja wymówiła nam służbę. Starałem się ją odwieść od tego zamiaru, ale nie dała się przekonać. Gy się żegnała ze mną, zapytałem ją dość niemądrze na odchodnem, co zamierza teraz robić. Odpowiedziała na to z całą powagą:

— Zaangażuję się do filmu.

— Do filmu? — wykrzynąłem zdumiony.

— Tak, proszę pana, już sobie tak ułożyłam.

Miała przytem minę tajemniczą i zdecydowaną zarazem. Widziałem już dosyć ludzi opanowanych manją filmową. Ale żeby Leokadja?... Gdybym jej nie był tak dobrze znał, byłbym sądził, że zadrwiła sobie ze mnie. Ale wiedziałem, że nie była do tego zdolna.

— To skutki przejściowego wieku — osądziła sprawę moja siostra.

Nie było łatwą rzeczą zastąpić Leokadję. Przesunęły się w naszej kuchni dziewczęta w rozmaitym wieku i w rozmaitych typach, jedne były niemożliwe do zniesienia, inne porzucały służbę pod lada jakim pretekstem. Upłynęło już półtora roku od czasu, gdy nas opuściła nasza poczciwa Leokadja, a myśmy coraz bardziej jej żałowali.

Nie myśleliśmy więcej o jej kaprysie kinematograficznym, po którym, zapewne nastąpił zimny tusz zawodu, gdy pewnego dnia przyszło mi na myśl pójść zobaczyć film, o którym opowiadano sobie cuda.

Scenarjusz, którego recenzję czytałem, niezbyt mnie zachwycał. Ale w filmie najbardziej interesuje mnie zawsze inscenizacja i artyści. Ponieważ na afiszu były doskonałe firmy, spodziewałem się, że film mnie zajmie.

Po kronice aktualnej i wszstkich innych dodatkach rozpoczął się właściwy film „Zamek djabelski“. Pierwsza scena odgrywała się w ponurej sali feudalnego zamku. Grano film nader patetycznie. W pewnej chwili na granitowych schodach ukazała się stara kobieta, służąca...

Przetarłem oczy zdumiony, Czyżby to była Leokadja? Byłbym na to przysiągł, ale było to zanadto fantastyczne. Wkrótce jednak nie mogłem mieć wątpliwości. Głos, ruchy, grymas twarzy, wszystko to było naprawdę jej, Leokadji.

Rozumie się, że miała rolę tylko drugorzędną, ale wywiązywała się z niej doskonale i pobudzała wesołość publiczności.

Rzeczywiście, w kinie trzeba być zawsze przygotowanym na cuda.

*

Postanowiłem sobie odszukać moją dawną służącą i udało mi się ją odnaleźć w pewnem studjo filmowem, w którem została zaangażowana do nowej roli. Tym razem miała grać

ności, z XIII w. zapoznajemy się z opowiadań kronikarza tegoż wieku, Hajka: ...w 1235 roku doniesiono Wacławowi I, że Żydzi, po otrzymaniu tajemnych listów, gotują się do opuszczenia Pragi. Rychło też zobaczono całą gminę, z czerwoną ich chorągwią i tarczą Dawida, w pełnym rusztunku do drogi, kroczącą przez ulice miasta. Na zapytanie okazali listy, w których im donoszono o Mesjaszu i o tem, że Gog i Magog, których Aleksander Wielki był uwięził w górach Kaspijskich, wyzwolili się, by im pomóc, itd. To opowiadanie nasunęło niektórym historykom przypuszczenie, że Żydzi prascy łączyli z najazdem Mongołów (1235—6) nadzieję odmiany dalszych losów świata i stąd prąd mesjanistyczny. Passus z chorągwią da się odnieść do późniejszych czasów, gdy Karol IV przyzwolił im w r. 1357 na własną chorągiew.

Ciężkie w dalszym ciągu było położenie Żydów praskich, zwłaszcza za panowania Habsburga Ferdynanda I, który potwierdza uchwałę stanów czeskich **z 1541 r. o wygnaniu** z kraju. Powód — rzekomo konszachty z wrogami państwa, sprzyjanie Turkom. — Oszczerstwo stare jak i djaspora! Na usilne dopiero prośby wpływowych Żydów na dworze, poparte argumentami pieniężnemi ,przyzwolił wspaniałomyślny władca wrócić kilkunastu rodzinom do Pragi, co w praktyce oznaczało powrót całej gminy, zaopatrzonej w ochronne „geleitbriefe" cesarskie. Listy zresztą bardzo kosztowne, bo z ważnością tylko na jeden rok To jednak nie przeszkodziło rozwojowi kulturalnemu gminy, głównie dzięki powstaniu w **1513 r. drukarni hebrajskiej**, pierwszej w krajach niemieckich i słowiańskich, po znanych już naówczas czynnych dukarniach w Reggio (tu pierwsza książka hebrajska, komentarz Raszi), Rzymie, Wenecji, Konstantynopolu. Założycielami tejże jakoteż i późniejszych były rodziny drukarskie Gerszona, Schwarza, Baka, Poppera i in. Drukarnie te, za milczącą aprobatą Pawła IV, wkrótce zamknięto, zrabowawszy przedtem wszystkie książki. W jakiś czas znów, li tylko dzięki interwencji Mordechaja Cemacha pozostają w Pradze, gdy ten uzyskał dyspenzę papieską na ślub Ferdynanda, że wypędzi wreszcie wszystkich „psiewiernych" z Pragi.

Za następców Ferdynanda, Maksymiljana II i Rudolfa II zażywają naogół spokoju, głównie dzięki wpływom bankiera **Mordechaja Majzla**, który zasłużył się też około rozbudowy gminy praskiej budową bożnicy, nazwanej jego imieniem, szpitalem, popierając jednocześnie gminy nieczeskie (np. jesziwę w Krakowie). Z chwilą jednak jego śmierci, urzędnicy dworscy konfiskują bezprawnie jego majątek. Okres ten zasługuje na uwagę jeszcze z innego powodu: na stolcu rabinatu praskiego zasiada **Liwa ben Becalel**, t. zw. „**der hojcher r. Leib**" (ur. 1512). Piastował on przedtem już stanowisko rabina w Poznaniu. Pozostawił po sobie wiele dzieł talmudycznych, jakoteż z dziedziny astronomji i chemji, ostatnie przy współpracy swego ucznia **Dawida Gansa**. Znaną jest pozostała po nim tradycja o stworzeniu przez niego „**golema**" i wypadku pewnej soboty, gdy zapomniał „unieruchomić" go, przez wyjęcie mu z ust kartki z Imieniem Bożem. Dziś jeszcze widnieją na starym praskim cmentarzu nagrobki Liwa i Ganza. W Pradze też znajduje się statua wspaniała „der hojcher r. Lejb" dłuta prof. Salouna. W Pradze też zakończył życie żydowski polihistor J. S. Delmedigo z Kandji.

W czasie wojny 30-letniej znajdowali Żydzi prascy ochronę u liberalnego Ferdynanda II, za co oczywista musieli opłacać olbrzymie kwoty na potrzeby wojenne. I znów znalazł się ktoś z współwyznawców, którzy się za nimi wstawiał na dworze. Był nim Jakób Bassewi von Teuenberg (tytuł szlachecki uzyskał za swoją działalność dla państwa, um. 1634), powiernik Wallensteina, który skończył swoją karjerę z jego upadkiem.

Prócz wyżej wymienionych działali w Pradze: r. Salomon Efraim z Łęczycy, Jezajasz **Horowic**, autor „Sznej luchoth habrith" (stąd ,Szluh'), który zagrzawszy już w wielu miejscach (Wołyń, Frankfurt) wywędrował do Palestyny, stawszy się tu jednym z współtwórców kabały proktycznej (um. 1630 r. Tyberjos) .Następcą jego był **Jomtow Lipman Heller** (autor „Tosafoth Jomtow" powołany przez cesarza na przewodniczącego Komisji Szacunkowej podatków żydowskich. Z powodu oszczerstw dostał się do więzienia we Wiedniu i tylko dzięki Bassewi'emu zdołał się wykupić i po tylu przejściach osiadł ostatecznie **w Krakowie, opisawszy koleje swego ciężkiego żywota w „Megilath Ejwa"**. Wspomnieliśmy już o kronikarzu i astronomie europejskiej sławy, Dawidzie Ganzie, uczniu Isserlesa i Liwa, autorze sławnej kroniki „Cemach Dawid" -um. 1618). Nieco później działa tu wybitny bibljograf Sabbataj Bass. W 1702 r. zostaje rab. **Dawid Oppenheimer**, namiętny zbieracz książek hebrajskich, stawszy się przez to twórcą pierwszej większej bibljoteki hebrajskiej. U niego zamieszkał przez dłuższy czas jeden z „ukrytych" proroków Sabbataja, Nechemja Chajon, wywarłszy przemożny wpływ na późniejszego kaznodzieję Pragi, **Jonatana Eibenschütza**, którego Emden najprawdopodobniej niesłusznie, oskarżał o sympatje do sabbataizmu. Wynikł z tego, jak wiadomo, długotrwały spór w świecie żydowskim.

Z dziejów martyrologji Żydów praskich, należałoby jeszcze wspomnieć o pełnym cierpień roku 1648, t. j. okresie oblężenia Pragi przez Szwedów. O dniach tych, pełnych, grozy, dowiadujemy się z kroniki „Milchama beszalom" (w Bikkurej haitim 5584), której autorem jest sekretarz r. Szymona Szpiro, Jehuda Lejb b. Jozua.

Panowanie Marji Teresy i czas wojny śląskiej przynoszą ze sobą dla Żydów praskich nowe prześladowania, spowodowane podejrzeniem, że... wspomagali wroga — Prusy. Za tem poszedł edykt Marji Teresy z 1744 o zupełnem ich wygnaniu z kraju i stolicy. Mimo interwencje bankierów, posłów Holandji, Anglji, Polski, Turcji a nawet Watykanu, przesunięto tylko ostateczny termin opuszczenia Pragi na r. 1745 (31. III). Na obrazie, przedstawiającym to wygnanie, czytamy w nadpisie o tej strasznej krzywdzie, która pozbawiła dachu nad głową 70.000 Żydów. Wprawdzie za interwencją Turcji wróciła w r. 1748 garstka ich do Pragi, ale położenie ich nie było godne zazdrości. Ustawa m. i. zabraniała zawierać małżeństwa, jak długo nie opróżnił się numer, przez śmierć innej rodziny. Na czele gminy ówczesnej stoi uczony r. **Ezechjel Landau**, znany przeciwnik mistyki. Z późniejszych rabinów zasługują na wzmiankę: **S. L. Rapaport**

dozorczynię domu.

Przeczekałem próbę sceny, w której występowała Leokadja. Była naprawdę doskonała. Potem podszedłem do niej:

— A więc Leokadjo, — powiedziałem — dotrzymałaś słowa i występujesz w kinie..

— A tak! Jeżeli jeszcze trochę posłuży mi szczęście, powiększę do tego stopnia moje oszczędności, że będę mogła spokojnie żyć na stare lata... To, widzi pan, jest rentowne. Dwadzieścia albo trzydzieści razy rentowniejsze niż moja pensja... A zresztą znajduję w tem przyjemność.

Przybrała minę poważną, prawie uroczystą i oznajmiła:

— To było moje powołanie.

*

Pozostawała przez kilka lat w kinie, potem zniknęła. Odnalazłem ją znowu dziwnym zbiegiem okoliczności przypadkiem, w które nieraz życie obfituje. Mieszkała na wsi, kupiła sobie mały domek i ładny kawał gruntu. Chowa kury, gołębie, króliki i ma nawet krowę. Sprzedaje owoce z sadu, jarzyny, mleko i jaja, a handlarze wiejscy dobrze ją znają. Powodzi jej się doskonale.

— A jednak — powiedziała z westchnieniem — byłabym wolała jeszcze dalej grać w kinie. To był mój żywioł. Cóż z tego, kiedy już nie chciano mnie dłużej angażować.

Mandżukuo — najmłodsze państwo



(—) Mandżukuo — państwo zawdzięczające swe powstanie imperjalizmowi japońskiemu i znajdujące się pod protektoratem Japonji — rozwija się wcale szybko Oto parę zdjęć ze stolicy Mandżukuo — Hsingking: Na górze na lewo — wjazd do tymczasowej rezydencji cesarza Puyi. Obok — grupa domów w stolicy, zbudowanych, jak widzimy, wedle wzorów europejskich. Na dole na lewo — pompatyczna fasada ministerstwa spraw zagranicznych; obok - scena sadzenia drzew przez młode dziewczęta.

(r. 1840) i Eleazar Flekeles.

Jak więc widzimy, łączy żydostwo z tą „złotą mateczką Pragą“ dużo wspomnień. Z pomników świetności gminy tamtejszej zostały do dziś: stara bóżnica „Altneuschul“, obok żydowski ratusz z dwoma zegarami, z których jeden ma tarczę o hebrajskich cyfrach, synagoga Majzla, stary cmentarz, zniszczony jak wiemy już w r. 1389 itp.

W końcu coś z sjonistyki: Najstarszą organizacją sjonistyczną w Pradze jest organizacja akademicka „Bar-Kochba“, gdzie Martin Buber poraz pierwszy wygłosił swoje „drei Reden über das Judentum“. Organem org. sjon. jest „Selbstwehr“. Współczesna Praga wydała szereg sławnych Żydów, choćby wymienić kilku: Maks Brod, filozof Hugo Bergmann, Doc. Dr. Mahler, dr. Emil Margulies i inni.

ANEGDOTY

NAJSTARSZY „ZIELONY FRAK“ FRANCJI

§ Niedawno obchodzono w Paryżu 80-tą rocznicę urodzin członka Akademji byłego ministra spraw zagranicznych Gabrjela Hanotaux Były minister nie zalicza się jednak do najstarszych akademików. Kolega jego z pod kopuły Lazariniego, p. Jules Cambon, zajmuje pierwsze miejsce wśród „zielonych fraków“, liczy bowiem 88 wiosen. Znakomity malarz również akademik, Albert Bernard, dźwiga odważnie swoje 84 lata, hr. de la Gorce — 87 lat, znany powieściopisarz Paul Bourget, który rezyduje w Akademji już od 1894 roku, liczy 81 lat. 19 akademików liczy od 70 do 80 lat. Na tle tej długowieczności członków Akademji Francuskiej kursuje w Paryżu sporo anegdot i dowcipów, mających za temat mniej lub bardziej znane osobistości ze świata sztuki i literatury.

— Czemu właściwie dobija się pan tak o tytuł akademika? — pytano znanego pisarza, któremu zdrowie nie dopisywało od pewnego czasu.

— Z zielonym frakiem jak z reumatyzmem: dostaje się patent na długowieczność!

SFINKS PRZEMÓWIŁ.

Znana śpiewaczka operetki, niezbyt już młoda, ale mająca predylekcję do ról młodocianych księżniczek; pojechała z wycieczką do Egiptu. Po powrocie opowiada za kulisami niebywałe historje o przygodach, jakie się jej wydarzyły w pustyni. Przysłuchująca się temu koleżanka śpiewaczki, przerywa opowiadanie naiwnemi pozornie pytaniami: „A teraz opowiedz nam, jak to było, gdy Sfinks do ciebie przemówił?“ — „Sfinks przemówił do mnie?“ — powtarza zdumiona śpiewaczka. — „Ależ tak, moja kochana, opowiadałaś mi przecież, że zrobiłaś wycieczkę wgłąb pustyni i byłaś pod obeliskiem Sfinksa. Gdy tylko stanęłaś przed nim, Sfinks otworzył usta i rzekł: „Całuję rączkę, mamusiu!...“

WEGETARJAŃSKI OBIAD.

§ Popularny literat wiedeński zamęcza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych propagandą prowegetarjańską, gdyż sam jest zażartym wegetarjaninem, a w dodatku wegetarjaninem, uznającym tylko surowizny, jarzyny niegotowane. W czasie spaceru spotyka kolegę, któremu wnet zaczyna wykładać i zachwalać rozkosze zalety kuchni wegetarjańskiej. Po półgodzinnym wykładzie zrozpaczona ofiara wegetarjanizmu wyciąga zegarek, spogląda nań i rzecze:

— Już po dwunastej, mój drogi, śpiesz się i idź do domu, bo obiad ci zwiędnie.

TO I OWO

Klub starych kawalerów w Madrycie

(;) W Madrycie założono klub starych kawalerów, który odznacza się tem, że nietylko jednoczy kawalerów w swoim lokalu, ale i walczy z „manją“ małżeństwa. Wszyscy kandydaci na starych kawalerów mogą liczyć na poparcie klubu Klub liczy obecnie 50 członków Każdy wstępujący do klubu członek musi dać słowo honoru, że nie ma narzeczonej, lub że zerwał z nią. Zdrajca, który się żeni, zostaje wykluczony z klubu i musi zapłacić karę 150 pesetów. Do klubu należą ludzie z różnych sfer i zawodów: studenci, urzędnicy, policjanci, lekarze, rzemieślnicy etc. Wśród nich znajdują się młodzi ludzie 20-letni i starsi panowie, liczący powyżej 50 lat

W Angiji panują niezwykłe upały



(—) Oto obraz, jaki obecnie często widać w angiel skich wsiach: zdala nadciągają kobiety z wiadrami i ustawiają się w długich ogonkach, aby z jedy nej, niewyschniętej we wsi studni zaczerpnąć wody dla ludzi i bydła.

50-lecie wybuchu wulkanu Krakatau

*W dniu 26 sierpnia br. upłynęło 50 lat od największego w historji świata wybuchu wulkanu Krakatau, podczas którego zginęło blisko 50.000 osób.

Ten potwór-wulkan, dziś zanurzony prawie po sam szczyt w otchłaniach oceanu, znajdował się na wyspie położonej między Sumatrą i Jawą. Do r. 1883 były tam 2 wulkany, które w 1680 i 1684 r. potężnemi wybuchami zniszczyły ogromny obszar ziemi. Przez dwieście lat wulkan-potwór był spokojny. Dopiero w nocy z 26 na 27 sierpnia 1883 r. nastąpił wybuch, jakiego nie zna współczesna historja. Obydwa wulkany wybuchły z taką siłą, że prawie cała wyspa została wysadzona i wrzucona do morza. Wskutek wstrząśnienia powstała ogromna, blisko 40 mtr. wysoka fala, która ciągnęła się przez Jawę i Sumatrę, do Japonji, Australji, a nawet południowej Ameryki. Blisko 50.000 osób zginęło podczas tego strasznego wybuchu. Z ziejących ogniem i lawą przepaści wydobyły się olbrzymie masy kurzu wulkanicznego, które gnane wiatrami okrążały do około całą kulę ziemską przez kilka miesięcy, przyciemniając słońce. Warstwa popiołu grubości 70 mtr. pokryła całą pozostałą część wyspy.

Detonacje Krakatau słyszano na Filipinach, w środkowej Australji i na Madagaskarze. Wstrząśnienie odczuto na całym świecie.

Dawna wyspa Krakatau została zniesiona. Nad powierzchnią morza sterczy odtąd tylko szczyt o powierzchni 10 km kwadr., pokryty popiołem. Lecz wiatry i ptaki naniosły tam nową wegetację i popiół ten ożył. Dzięki dużej urodzajności okolic zwrotnikowych wyspa szybko zamieniła się w niebywale żyzną rolę.

Od r. 1928 począł znów wulkan, zanurzony w głębinie morza, dawać znaki życia i niepokoić ludność częstemi wstrząsami ziemi i morza. W odstępach kilkumiesięcznych wzbierają w okolicy Krakatau olbrzymie masy wody, które ciskają lawę i kamienie aż do wybrzeży Sumatry i Jawy. Ostatnio znaczną erupcję zanotowano 14 sierpnia 1930 r., powstały wówczas slupy wodne o wysokości blisko 200 mtr., średnicy zaś około 1 km.

Wyspy Sundajskie należą do najbardziej wulkanicznych ośrodków ziemi. Na wyspach tych znajduje się blisko 100 czynnych wulkanów, które z powodu swych nagłych wybuchów silnie niepokoją ludność. Głód zmusza jednak wieśniaków i plantatorów wulkanicznych obszarów do zamieszkiwania na tej bądź co bądź bardzo urodzajnej glebie. W r. 1919 podczas wybuchu wulkanu Kleot na Jawie zginęło blisko 6000 osób.

Rząd holenderski założył ostatnio celem stałej obserwacji wulkanów Krakatau i Kleot własną stację obserwacyjną, która zorganizowała 30 punktów obserwacyjnych na całym obszarze wyspy. Kierownik obserwatorjum ma do pomocy 200 asystentów i sił pomocniczych. Nawet w kraterze wulkanu założono stację obserwacyjną, z zaopatrzoną w maski gazowe, celem ustalenia we właściwym czasie tworzenia się gazów trujących. Jest nadzieja, że dzięki pomiarom temperatury, badaniom kamieni i wierceniom będzie można przewidzieć w porę wybuch wulkanu i ostrzec ludność przed grożącą katastrofą.

Ostatnio sygnalizują z wyspy Sumatra o grożącym wybuchu wulkanu w okolicy miasta Palemberg.

Omyłka w druku warta jest niekiedy 12.000 dolarów

§ Dom handlowy Perkins et Cie w Waszyngtonie posłał młodego urzędnika na pocztę z poleceniem nabycia arkusza lotniczych znaczków pocztowych.

Gdy urzędnikowi wręczono na poczcie przy okienku arkusz z markami, zauważył odrazu, że marki wydrukowane były błędnie: aeroplan zdobiący znaczek, odwrócony był sterem do góry. Pokazał ów arkusz kontrolorowi i wnet na poczcie wszczął się tumult. Rzucono się do sprawdzania arkuszy z markami, wszystkie z omyłkowym nadrukiem wycofano i na miejscu zniszczono. Z kolei zwrócono się do młodego człowieka z żądaniem, aby oddał nabyty arkusz. Ten jednakże nie w ciemię bity, nie zwracając uwagi na groźbę aresztowania go, odmówił stanowczo wydania arkusza. Kupił drugi arkusz znaczków, tym razem dobrych które miały pójść na użytek firmy, w jakiej pracował, natomiast na drugi dzień sprzedał ów pierwszy arkusz marek z błędem w rysunku, za pokaźną sumkę 12.000 dolarów w sklepie filatelistycznym. Dzisiaj zaś jak twierdzą fachowcy-zbieracze, każda pojedyncza marka kosztuje w sprzedaży 3.300 dolarów.

Przypadek jest matką pomysłu i ojcem fortuny...

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

O szczepieniu ospy

Znamy z historji rozliczne epidemje, jakie nawiedzały ludzkość i niszczyły ludne wsi i miasta. Epidemij o tak gwałtownym charakterze obecnie u nas niema. Mówi się o genus epidemicus, różnych chorób, który z wiekami się zmienia. Zjadliwość wielu zarazków chorobotwórczych zmniejsza się, epidemje wygasają.

Czy to samo dotyczy zarazka ospy, której epidemje dawniej nie wygasały w Europie — niewiadomo. Faktem jest, że obecnie ospa w państwach europejskich, poza wyjątkami na wschodzie należy do rzadkości, a datuje się to od czasu wprowadzenia powszechnego ochronnego szczepienia, w większości państw ustawowo obowiązującego. Wykazały lata wojny, kiedy notowano liczne przypadki ospy, zawleczonej ze Wschodu, że zarodek ospy nie stracił wiele ze swej jadowitości a „wytępienie“ ospy jednak należy połączyć z faktem powszechnego szczepienia.

Szczepienie ospy znane było już u starożytnych Hindusów. Z Azji zostało przywiezione w 18 w. do Europy. Z początku jednak szczepiono wprost z ludzi chorych na zdrowych. Postępowanie to nie było wolne od niebezpieczeństw, ludzie tak szczepieni chorowali na prawdziwą ospę z ogólną wysypką, a zdarzały się i przypadki śmiertelne (ok. 2%). Niejednokrotnie to szczepienie stawało się zarzewiem nowym epidemij. Toteż metodę tę słusznie zarzucono.

I dopiero genjalna obserwacja lekarza angielskiego Jennera, która wyprzedziła znacznie zdobycze bakterjologji nowoczesnej, nadała całej sprawie należyty obrót. Jenner zauważył mianowicie, że istnieje pewna choroba wymion krowich, która bardzo łatwo przenosi się na ręce robotników stajennych, zajętych przy krowach i że potem podczas epidemji tych właśnie robotników ospa omija.

Jenner drogą czysto empiryczną wpadł na pomysł, aby treść tych krost krowich szczepić ludziom, celem uodpornienia ich przeciw ospie. Jenner przypuścił, że ta choroba krów jest również ospą, tylko złagodzoną formą, przez to, że zarazek ospy przechodząc przez organizm krowi ulega znacznemu osłabieniu. Zaszczepiony potem ludziom nie wywołuje wysypki ospowej, lecz powstanie krosty ospowej w miejscu szczepienia. A wynik jest ten sam, mianowicie uzyskanie odporności na ospę, bez niebezpieczeństw, jakie kryła omówiona poprzednio metoda. Tylko podczas gdy tamtą metodą uzyskiwano odporność na całe życie, odporność uzyskana przez szczepienie krowianką trwa krócej, mniej więcej ok. 7 lat, u dorosłych dłużej niż u dzieci.

Jenner miał bardzo wielu przeciwników. Jednak wyniki szczepienia według jego pomysłu okazały się tak zbawienne w skutkach, że wrogie głosy zamilkły, a prawie wszystkie państwa zaprowadziły u siebie przymusowe szczepienie, kładąc tem samem kres grozie epidemji ospy.

Ustawa wymaga szczepienia **dzieci w pierwszym roku życia**, oraz powtórnego szczepienia ok. 12 roku życia.

Najodpowiedniejszym wiekiem do szczepienia jest 5—12 miesiąc życia. Można nawet szczepić dzieci młodsze, jeśli karmione są piersią. Stwierdzono, że **im dziecko młodsze, tem lepiej znosi szczepienie,** tem łagodniejszą jest reakcja.

Najstosowniejszą porą do wykonania **szczepienia są miesiące maj i czerwiec, zatem pora przed nastaniem wielkich upałów, podczas których organizm dziecka jest bardzo** wrażliwy na wszelkie czynniki szkodliwe.

Nie należy szczepić dzieci dotkniętych ostremi chorobami zakaźnemi, z ciężkiemi zaburzeniami trawienia, zwłaszcza w gorącej porze roku. Dalej, rzecz bardzo ważna, **nie wolno szczepić dzieci z chorobami skóry** swędzącemi, sączącemi, ropnemi, z powodu niebezpieczeństwa zakażenia wykwitów skórnych ospą. Z tego samego powodu należy te dzieci izolować od dzieci właśnie szczepionych.

Do szczepienia używa się krowianki pochodzącej z zakładów będących pod kontrolą państwową, która daje gwarancję, że krowianka pochodzi od krów poza ospą zupełnie zdrowych. Krowianka nie powinna być starsza, jak 2 miesiące od daty wydania jej.

Samo szczepienie jest zabiegiem niebolesnym, polega na lekkiem zadraśnięciu naskórka lancetem umaczanym w krowiance. Reakcja występuje około trzeciego dnia pod postacią krosty ospowej w miejscu szczepienia, zwiększającej się stopniowo do 10-go dnia. Potem krosta zaczyna zasychać, tworzy się strup, odpadający w 3—4 tygodnie po szczepieniu, z pozostawieniem białawej blizny. Tej reakcji miejscowej towarzyszą objawy ogólne: gorączka nawet do 39° C., upośledzenie apetytu, snu i t. d. Nieraz reakcja miejscowa bywa bardzo silna, towarzyszy jej zaczerwienienie i obrzęk ramienia, gruczołów limfatycznych w pasze. Objawy te ustępują, nie wymagając specjalnego leczenia. Można dla złagodzenia tych objawów dać okład z kwaśnej wody.

Niekiedy zdarza się zakażenie krosty bakterjami ropnemi, jeżeli szczepienie nie było wykonane aseptycznie lub co częściej nie przestrzegano później należycie czystości.

Najgroźniejszą komplikacją jest wysypka ospowa na całem ciele, jeżeli dziecko drapaniem zaszczepia sobie ospę w różnych miejscach skóry, co najczęściej zdarza się u dzieci z chorobami skórnemi. Na szczęście komplikacje te należą do wielkich rzadkości.

Zasadniczo należy po szczepieniu przestrzegać **pedantycznej czystości,** dziecko kąpać, uważając tylko by nie zwilżyć miejsc szczepionych i dbać stale o czystą bieliznę. Wtedy uniknie się wszelkich komplikacyj. Że zaś sam zabieg jest zupełnie „dobrotliwy“, nie należy zwlekać ze szczepieniem dzieci, które skończyły pół roku życia.

Jak wyżej wspomniano, dzieci po pierwszym roku życia znoszą ten zabieg gorzej, im starsze dziecko, tem reakcja gwałtowniejsza.

Już w 8 dni po szczepieniu organizm jest odporny na ospę. Odporność ta trwa kilka lat, po 5—6 latach znacznie słabnie, a mniej więcej po 10 latach gaśnie. **Powtóre szczepienie** odbywa się ok. 12 r. życia i reakcja jest dużo łagodniejsza, bez gorączki i bez wytworzenia tak dużej krosty.

S. Wallerstein-Leserowa (Wadowice).

Kronika lekarska

ZAPALENIE OPON MÓZGOWYCH.

(—) Ostre zapalenie opon mózgowych u dzieci jest chorobą bardzo złośliwą i w większości wypadków śmiertelną. Z tem większem zadowoleniem powitać należy sukcesy amerykańskich lekarzy Sheffera i Brahdy'ego z Nowego Yorku w ich badaniach nad leczeniem tej choroby przy pomocy surowicy, otrzymanej z krwi dzieci rekonwalescentów po tej chorobie. Próby te mają doniosłość tem większą, że zapalenie opon mózgowych, które czasami wybucha epidemicznie, jest chorobą nie tylko trudno wyleczalną, ale ponadto — nawet po wyleczeniu — pozostawia często po sobie trwałe ślady w postaci pewnych braków psychicznych.

Dr. Sheffer i Brahdy zapewniają, że za pomocą surowicy udało im się w krótkim czasie osiągnąć zupełne wyleczenie w początkach choroby już po bardzo krótkim czasie. W dalszem stadjum leczenie postępuje oporniej, ale również daje bardzo dobre rezultaty.

REUMATYZM — KLĘSKĄ SPOŁECZNĄ.

(—) Niedawno odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres, poświęcony zagadnieniu reumatyzmu. Z referatów, wygłoszonych tamże, wynika, że najwięcej ofiar tej choroby szukać należy wśród ludzi, pracujących fizycznie na zimnie i wilgoci, przyczem straty, wyrządzane tutaj, są większe nawet, niż na skutek gruźlicy. Dość powiedzieć, że np. w Szwecji około 35,000 ludzi tzn. więcej niż pół proc. całej ludności jest z powodu reumatyzmu niezdolnych do pracy. W Niemczech blisko 3 czwarte robotników fabrycznych, liczących ponad 40 lat życia, cierpi na reumatyzm pod jedną z wielu jego postaci. W Anglji na 19,000 reumatyków, leczących się w głównych szpitalach, największa ilość rekrutowała się również z pracowników fizycznych, pracujących w zawodach narażonych na wilgoć, i z kobiet prowadzących gospodarstwo domowe.

Odpowiedzi redakcji

STROSKANA: Dużo nadziei niema, ale można w każdym razie próbować jeszcze nagrzewania danego organu diatermją. W niektórych, rzadkich coprawda wypadkach, odnosi to czasami pożądany skutek

RAEFAEL 1910: 1) Zbyt często uprawiany prowadzi do wyczerpania fizycznego i nerwowego. 2) Tylko przez uregulowanie życia płciowego. 3) Pośrednio może stać z tem w związku jako objaw kataru cewki moczowej 4) U mężczyzn powodować może tzw. przedwczesny wytrysk nasienia, co oczywiście w późniejszem życiu małżeńskiem nie może przejść bez śladu. 5) I owszem; punkt poprzedni wyjaśnia to zupełnie. 6) O chorobie wenerycznej myśleć tu nie można.

STAŁA CZYTELNICZKA „DZIENNIKA“: Przyczyn może być bardzo wiele; najczęstszą bywa niedokrewność, także samogwałt. Co w tym wypadku jest przyczyną, to ustalić można tylko po zbadaniu przez ginekologa.

DYSKRECJA: To zależy od jakości tej materji, od jej konsystencji. Naogół jednak nie może.

ZMARTWIONY 80: Nie radzimy wogóle używać maści, ponieważ potęguje ona jeszcze bardziej tłustość cery i ułatwia tworzenie się wągrów. Najbardziej wskazanem, poza zmywaniem twarzy gorącą wodą i w ciągu dnia rozcieńczonym spirytusem salicylowym, jest naświetlanie twarzy lampą kwarcową.

STROSKANY, WADOWICE: Co do pierwszej dolegliwości — trudno zabierać głos na odległość, bez dokładnego przebadania. Co do drugiej — to wskazane są krótkie, gorące nasiadówki wieczorem. Pozatem po każdem wypróżnieniu należy całą okolicę obmyć rozcieńczonym spirytusem mentolowym.

PRZYZWYCZAJENIE: 1) Wszystko, co jest sprzeczne z naturą, jest niewątpliwie anormalnem i niezdrowem. Najlepszym dowodem jest ta zmienność nastroju, o której w liście mowa, jak również i oziębłość i nuda w stosunku do drugiej płci. 2) Jedyną radą jest normalne życie, co jest, oczywiście, kwestją odpowiedniego doboru. 3) Tylko, jeśli jest nadmiernie często uprawiana.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Walka z profesjonalizmem w sporcie

*Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour przesłał przewodniczącemu Austrjackiego Komitetu Olimpijskiego dr. Teodorowi Schmidtowi projekt zwalczania pseudoamatorstwa.

Oto jego główne tezy:

Celem zwalczania ciągle wzrastającego pseudoamatorstwa przedkłada Międzynarodowy Komitet Olimpijski międzynarodowym władzom sportowym następujące propozycje:

1) Wszelkie korespondencje i układy, dotyczące zagranicznych spotkań i podróży sportowych muszą być dokonywane za pośrednictwem obu zainteresowanych państwowych związków sportowych.

2) Każde wynagrodzenie, względnie odszkodowanie, za faktyczne poniesione koszta, muszą być wpłacane nie do rąk zawodnika, tylko do tego związku, którego zawodnik jest członkiem.

3) Koszta podróży i utrzymania, oraz wszelkie inne wydatki, związane z dojściem do skutku danej imprezy sportowej, mają być — o ile to jest możliwe — bonifikowane, nie w gotówce, lecz w naturze, a mianowicie przez dostarczenie biletów kolejowych, kwater itd.

4) Podczas podróży w jedną i drugą stronę, nie może amator otrzymywać pod żadnym warunkiem nic więcej ponad faktyczne koszta t. j. podróży, utrzymania i noclegu. Pod żadnym warunkiem umowa nie może zawierać wyższego odszkodowania tytułem kosztów podróży, jak zwrot kosztu biletu 2 kl. z prawem użycia wagonu sypialn., a na okrętach karty pierwszej klasy i 1 funt szterling w złocie, względnie równowartość utrzymania i noclegu za każdy dzień.

5) Okres trwania zawodów sportowych nie może przekroczyć 21 dni danego roku kalendarzowego. Wyjątek stanowią: gry olimpijskie, międzynarodowe zawody i imprezy sportowe, w których biorą udział poszczególne państwa i związki sportowe, reprezentowane przez drużyny, albo poszczególne osoby.

6) Dla utrzymania gier olimpijskich na wysokim poziomie moralnym sportowym, byłoby wskazanem ponowne zwrócenie uwagi wszystkich międzynarodowych władz sportowych na dwie najważniejsze rękojmie czystego amatorstwa: kontrasygnowanie wydatków pod kątem widzenia przepisów o amatorstwie i mającej być złożonej przysięgi olimpijskiej.

a) Wzywa się międzynarodowe związki sportowe, narodowe komitety olimpijskie, związki państwowe, by wstrzymały się formalnie od wzięcia udziału w Olimpiadzie na wypadek, gdyby wchodzący w rachubę sportowiec naruszył w jakimkolwiekbądź względzie zasady o amatorstwie. Należy usunąć na bok wszelkie narodowe względy, a mieć na oku jedynie przepisy o amatorstwie i wysoką wartość duchową gier olimpijskich.

b) Wszystkie narodowe komitety olimpijskie winny ponownie przypomnieć sportowcom swych krajów znaczenie przysięgi olimpijskiej i zwrócić uwagę na hańbę fałszywie złożonej przysięgi olimpijskiej, która może splamić honor nietylko poszczególnego sportowca, ale także sztandaru państwa, przez niego bronionego..

7) Należy dążyć wszelkimi środkami do tego, aby w szkołach i zakładach naukowych, kultywowano wychowanie fizyczne i ćwiczenia sportowe, tak, aby kwestja doboru właściwych sportowców na Olimpjadę była w znacznej mierze ułatwioną.

8) Należy porozumieć się z kierownikami wyższych szkół sportowych celem sprawienia aby wszelkie zazwody sportowe, posłużyć mogły jako przedwstępne ćwiczenia olimpijskie.

9) Zabrania się amatorom występować przeciwko zawodowcom. W wyjątkowych wypadkach mogą związki państwowe udzielać zezwoleń, ale tylko wtedy, gdy chodzi o imprezy, służące celom dobroczynnym, lub patrjotycznym.

Jak z przedstawionego projektu wynika, Międzynarodowy Komitet Olimpijski stara się zahamować falę pseudoamatorstwa, która dziś zalała cały świat. Kładzie on specjalny nacisk na to, by w Olimpjadzie brali udział 100-procentowi amatorzy. Niestety, znając stosunki w poszczególnych państwach, nie wyłączając Polski, należy bardzo wątpić, czy te pryncypalne zasady, w założeniu słuszne i wielce aktualne, będą wcielone w życie.

Serja meczów międzypaństwowych

*Już dawno sport polski nie był w tak ożywionych stosunkach z zagranicą, jak w obecnym okresie. Zaznaczamy teraz pod rząd aż 7 międzypaństwowych spotkań: co niedziela jedno.

Cykl ten rozpoczął pływacki mecz Polska—Czechosłowacja w Warszawie, 26 i 27 sierpnia

W tydzień po nich (2 i 3) września gości Warszawa znów reprezentację białego lwa, tym razem lekkoatletyczną.

10 września, terenem następnego z kolei spotkania międzypaństwowego, będzie znów Warszawa. Tym razem swe siły wypróbują piłkarze w meczu z Jugosławją.

Na tem Warszawa kończy swą serję spotkań międzypaństwowych. Następne d. 17 września odbędą się w Królewskiej Hucie, gdzie zawita lekkoatletyczna reprezentacja Węgier.

Potem nastąpi znów długa serja spotkań międzypaństwowych z sąsiadem — Czechosłowacją. Od 22—24 września w Pradze odbyć się ma spotkanie tennisowe.

Na 1 października, wyznaczony został termin najbardziej interesującej imprezy a to meczu footbalowego Polska—Czechosłowacja, będącego również eliminacją przed mistrzostwami świata w Rzymie.

Cykl tych spotkań oficjalnych zamknie poznański mecz bokserski Polska—Czechosłowacja dnia 18 października.

—oOo—

PROPAGANDA POLSKICH TERENÓW NARCIARSKICH ZAGRANICĄ.

*Ministerstwo Komunikacji zakończyło akcję przygotowawczą do turystycznego sezonu zimowego. Między innemi przeprowadzono poważną propagandę celem zainteresowania zagranicy naszemi terenami narciarskiemi.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę w tym względzie na Holandję, państwa bałtyckie, Prusy Wschodnie i niemiecką część Górnego Śląska, jako kraje nieposiadające u siebie odpowiednich terenów do uprawiania narciarstwa. Mieszkańcy miast, jak Bytom, Gliwice, i całego szeregu innych ośrodków przemysłowych na Górnym Śląsku, mieliby możność wykorzystania doskonale week-endu w naszych górach.

Skierowanie masowego ruchu do naszych zachodnich ośrodków narciarskich może mieć duże znaczenie pod względem gospodarczym, przyczyniając się do rozwoju naszych stacyj turystycznych i narciarskich.

Ministerstwo Komunikacji przewiduje już nawet uruchomienie specjalnych pociągów dla naszych sąsiadów, zaopatrzonych w odpowiedni materjał informacyjny.



PONIEDZIAŁEK, 4 WRZEŚNIA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,57 Sygnał, hejnał, 12.05 Płyty, 12,25 Przeglad prasy, komunikat meteorologiczny, 12,35 Płyty, 12,55 Dziennik południowy, 13 Płyty, 15,25 Komunikat gospodarczy, 15.35 Płyty, 16 Koncert popularny z Ciechocinka, 17 „Rytm jako cecha życia“ — dr T. Frąckowiak, 17,15 Koncert solistów: M. Pomorska (sopr.), M. Święcicka (fort.), L. Urstein (akomp.), 18,15 „Drogi dalszego rozwoju gospodarki komunalnej“ — p. min. M. Jaroszyński, 18,35 „Jamboree- Gödöllö“ — p. St. Berezowski, 18,55 Audycja żołniersko strzelecka, 19,20 Rozmaitośic, komunikaty. 19.40 Feljeton literacki: „Pokłosie krytyczne“ — p. St. Adamczewski, 20 „Bajadera“ — operetka Kalmana, w radjofon i reż. M. Makowieckiej, w przerwach: wiadomości bieżące, dziennik wieczorny, 22 Muzyka taneczna, 22,25 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny, 22,40 Muzyka taneczna

• • •

Warszawa (1411,8 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, płyty, dziennik poranny, chwilka gospod. domowego, 11,57—23 p. Kraków.

• • •

Katowice (408,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—15,45 p. Kraków. 15,45 Skrzynka pocztowa techniczna - K Miłobędzki. 16—18,35 p Kraków, 18,35 „W Ołowie przed trzema wiekami“ — prof. Dzięgiel, 18,55 —23 p. Kraków.

• • •

Lwów (380,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—15,50 p. Kraków, 15,50 Skrzynka pocztowa Cioci Ady dla dzieci, 16—18,35 p Kraków 18.35 Pieśni polskie, włoskie i ukraińskie w wyk. M. Martiniego (bas), T. Seredyński (akomp. 18,55—23 p. Kraków.

• • •

Rzym (441,2) 17,15 Koncert, 20,45 Muzyka lekka.

• • •

Praga (488,6) 10,10 Muzyka ludowa, 12.30, 14,50 Koncerty, 19 Dzwony, 19,10 Rewja, 20,25 Słuchowisko, 21 Koncert, dyr. Jeremiasz.

• • •

Wiedeń (518,1) 12, 13,10 Koncerty, 17 „Brahms i Bruckner w symfonice 19-go stulecia“ — dr. K. Rosenthal, 17,25 Debjut młodych artystów, 18,30 „Credo sztuki współczesnej“ — prof. Holzmeister, 19,25 „Makbet“ — opera Verdi'ego, 22,15 Muzyka taneczna.

Obrady Kongresu przeciągają się

Podczas dyskusji nad sprawą związków terytorjalnych og.-sjoniści i Mizrachiści wyrazili **obawę, że związki terytorjalne stać się mogą narzędziem politycznem w rękach jednego stronnictwa.** Drugim motywem oponentów **było to,** że organizacja związków terytorjalnych utrudni prace paktyczne i zmusi do przeprowadzenia poza wyborami kongresowemi **również i wyborów do związków terytorjalnych itd.**

Szczególnie ostro zarysowała się rozbieżność **zdań przy rozpatrywaniu kwestyj organizacyjnych.** Wniosek komisji oganizacyjnej był bardzo daleko idący i odnosił się nietylko o kwestji ordynacji i regulaminu wyborczego, lecz również do statutu organizacyjnego i zmian **konstytucyjnych.** Komisja zgłosiła wniosek, umożliwiający rewizję statutu. Dookoła tego wniosku rozwinęła się bardzo wyczerpująca i szczegółowa debata, przyczem powstał szereg wątpliwości prawnych, dla wyjaśnienia których zasięgano opinji radcy kongresowego.

Wniosek w sprawie rewizji statutu upadł. Natomiast upoważniono Egzekutywę do poczynienia kroków w takich sprawach, jak zmiana ordynacji wyborczej, przepisów o listach światowych itd. Dla dokonania tych reform konieczną jest aprobata kwalifikowanej większości 2/3 głosów. A. C. Kongres powziął też szereg uchwał organizacyjnych o mniejszem znaczeniu. Rezolucje komisji organizacyjnej referował na plenum Mereminski z frakcji robotniczej.

Kongres po długotrwałej dyskusji większością głosów przeciw głosom lewicy odrzucił wniosek w sprawie tworzenia związków terytorjalnych. Na tem o godzinie 9 wieczór przerwano plenarne posiedzenie do godziny 11-tej w nocy.

Nie jest prawdopodobnem, aby obrady Kongresu zakończyły się przed poniedziałkiem w południe. Możliwem jest jednak dalsze przeciągnięcie się obrad.

Projekt rezolucji w sprawie niemieckiej

Praga, 3. 9. PAT. Na komisji politycznej Kongresu sjonistycznego toczyła się w dalszym ciągu debata na temat transferu palestyńskiego. Sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że Hanatea, prywatne towarzystwo kolonizacyjne, zawarło z rządem niemieckim umowę transferową w wysokości narazie 3 miljonów marek. Rezolucja komisji politycznej ma iść w tym kierunku, że choć Hanatea jest instytucją prywatną i kongres nie może kontrolować jej działalności jako takiej, uważa się działalność Banku anglo-palestyńskiego, ja ko instytucji organizacji sjonistycznej za **niewłaściwą i stwierdza się, że stoi ona w sprzeczności z walką, prowadzoną przez Żydów z obecnym rządem niemieckim.** Przedstawiciele Egzekutywy oświadczyli na posiedzeniu komisji politycznej, że Egzekutywa niema z tą sprawą nic wspólnego i że Bank anglo-palestyński ograł w tej sprawie tylko rolę pośrednika.

* * *

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.) W jutrzejszym „Hajncie“ ukaże się artykuł Asza, pod tytułem „Cofnijcie się, póki nie jest zapóźno!“, zawierający ostrą krytykę układu „pomarańczowego“, i apelujący do Kongresu, by w ostatniej chwili udaremnił realizację tego układu, stanowiącego zdradę narodową.

Tel Awiw zaciąga pożyczkę inwestycyjną

Jerozolima 3. 9. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się, że za zgodą rządu palestyńskiego **samorząd Tel Awiwu zaciągnąć ma pożyczkę w wysokości 150.000 funtów. Pożyczka a musi być przeznaczona na inwestycje miejskie.**

Z innych źródeł miarodajnych dowiaduje się ŻAT-na, że rokowania w sprawie pożyczki dla Tel Awiwu zostały pomyślnie zakończone i w najbliższych dniach ma się ukazać oficjalny komunikat rządu palestyńskiego w tej sprawie, ponieważ każda pożyczka samorządowa wymaga sankcji rządu, gdyby nawet za pożyczkę nie był finansowo odpowiedzialny. Jak słychać, pożyczka nie będzie wystawiona na sprzedaż publiczną, lecz natychmiast po jej ogłoszeniu **będzie pokryta przez szereg banków i towarzystw ubezpieczeniowych.** Oprocentowanie wynosi 4 proc. — Samorząd Tel Awiwu zdecydował się zaciągnąć tę pożyczkę, gdyż wszelkie rokowania o uzyskanie części dwumiljonowej pożyczk dla rozwoju Palestyny nie dały wyniku, aczkolwiek samorząd ом Jaffy i Jerozolimy zostały rzyznane pewne fundusze z tej pożyczki, które przeznaczone będą na różne inwestycje i kanalizację tych miast. Sa morząd Tel Awiwu bezskutecznie się uskarżał, że zaciągnięc e odrębnej pożyczki nałoży na ludność dodatkowo ciężary oprócz ciężaru, płynącego z oprocentowania i amortyzacji ogólnej pożyczki rządu palestyńskiego. Z drugiej zaś strony zaciągnięta pożyczka umożliwi samorządowi zrealizować szeroko zakrojony plan rozwoju miasta i da możność zatrudnienia większej liczby robotników rzy budowie dróg i domów, szczególnie w nowej dzielnicy przemysłowej, którą samorząd ma zamiar założyć, aby przenieść z centrum miasta wszystkie fabryki i warsztaty. Zaciągnięta pożyczka umożliwi też nowy plan regulacyjny miasta.

* * *

Jerozolima 3. 9. ŻAT. Rząd palestyński ogłosił nową ustawę emigracyjną kodyfikującą wszystkie dotychczasowe przepisy i postanowienia emigracyjne.

Sąd doraźny w Kobryniu

W sobotę rozpoczęła się w Kobryniu rozprawa doraźna przeciw 9 oskarżonym, 8-miu włościanom i jednej kobiecie, Rozprawa odbywa się w gmachu sądu grodzkiego w Kobryniu. Komplet sądzący stanowią: sędzia Lewicki przewodniczący i sędziowie: Mejer i Tomaszewski Jest to sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Brześciu n. Bugiem. Oskarża prok. Jacuński

Oskarżonych skutych w kajdany sprowadzono z więzienia pod silną eskortą policji Gmach sądu jest mocno strzeżony przez policję. Osoby wchodzące do sądu są legitymowane

Na ławie oskarżonych zasiedli: Leon Bohdanowicz, Jan Liśkiewicz, Jan Kitel, Grzegorz Tymoszczuk, Roman Maciech, Szymon Kozłowicz, Aleksy Guzik, Bazyli Nikończuk — wszyscy mieszkańcy pow. kobryńskiego, w wieku od 21—40 lat, oraz Regina Kapłanówna.

Oskarżonych bronią adw.: Benkiel, Breiter, Jan Dąbrowski, Duracz i Winawer z Warszawy, oraz Krynicki, Rakowiecki i Wałkow z Brześcia.

Publiczności na sali bardzo mało, przeważają urzędnicy administracyjni i policja.

Po przeprowadzeniu personaljów, przewodniczący przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, obejmującego 16 stron pisma maszynowego W konkluzji akt oskarżenia zarzuca obwinionym, „że w nocy na 4 sierpnia 1933 r. na terenie pow. kobryńskiego, będąc członkami KPZB, w celu oderwania północno- wschodnich województw i przyłączenia do Rosji sowieckiej, utworzyli zbrojny oddział w liczbie około 70 osób, którzy, według ułożonego planu, po uprzedniem uszkodzeniu linii telefonicznych zaatakował posterunek policji państwowej w Nowosiółkach, staczając orężną walkę z jego załogą — czyli o czyn przewidziany w art 93 par. 1 K. K., który podlega ozpatrywaniu przez sąd doraźny

Po odczytaniu aktu oskarżenia wszyscy obrońcy kolejno wystąpili z opozycją przeciw rozpatrywaniu sprawy w trybie doraźnym i postawili wniosek skierowania sprawy do sądu w trybie zwykłym.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony. Sąd po dwugodzinnej naradzie odrzucił wniosek obrony. Sprawa toczy się nadal w trybie doraźnym.

Z kolei przystępuje sąd do przesłuchania oskarżonych. Żaden z nich nie poczuwa się do winy, twierdząc, że zeznania złożone w śledztwie zostały na nich wymuszone.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„SPRAWA MONIKI“** głośna sztuka Morozowicz- Szczepkowskiej, obiegająca triumfalnie wszystkie sceny polskie powtórzona będzie dziś o godz. 8-ej wiecz. Świetnymi wykonawcami ról w tej interesującej sztuce jest warszawski zespół Reduty w osobach pp. Łabuńskiej, Małyniczówny i Myslowskiej.

— **GOŚCINNY WYSTĘP LEONJI OGRODZKIEJ I IGNACEGO DYGASA.** W czwartek 7 bm. wznawia opera krakowska operę Mascagniego „Cavaleria rusticana“ oraz Leoncavalla „Pajace“, w których gościnnie wystąpi świetna primadonna oper zagranicznych Leonja Ogrodzka oraz znakomity tenor opery warszawskiej Ignacy Dygas.

— **Z TEATRU „BAGATELA“.** Dziś premjera nowej rewelacyjnej operetki pt. „Raj miłości“ z udziałem znakomitego artysty Paula Bursteina. Operetka ta zdobyła rekord powodzenia we wszystkich miastach polskich jak i zagranicą przodując huraganowym humorem i przepięknemi melodjami. Dyrekcja zespołu art. żyd. wystawia operetkę tę pod względem muzycznym jak i dekoracyjnym z wielkim nakładem kosztów. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano w cenie od 70 gr do zł 4.

— **OSTATNI WYSTĘP JOSYFA KOŁODNEGO** Dziś w poniedziałek w sali Bolońskiego Rynek 34 siedziąty i zarazem ostatni występ świetnego pieśniarza i artysty rewjowego Josyfa Kołodnego. Ceny miejsc zniżone od 90 gr do zł 2.50.

— **WYSTĘP ZAJDERMANA, JUNGWIRTHA I GRIMINGERA** w tatrze letnim (Stradom 11). Wczorajsze przedstawienie wraz z koncertem z udziałem Zajdermana, Jungwirtha i Grimingera zostało przełożone na dziś. Kupione bilety na wczoraj są ważne na dziś.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Baby“ (Anny Ondra).

ATLANTIC: „Hotel studentów“ rep. Turżańskiego i „Liljanka rozwodzi się“ (Lilian Harvey, Henry Garat, Tibor Halmay).

DOM ŻOŁNIERZA: „Biała księżna“ (Pola Negri).

MUZEUM: „Przygody Tomka“.

PROMIEŃ: „Pod kuratelą“ (Vlasta Burian).

SŁOŃCE: „W tajnej służbie“.

SZTUKA: „Król cyganów“.

WANDA: „Ostatnia carowa“ (John, Ethel i Lionel Barrymorowie).

UCIECHA: „Emma i jej 5 pupilów“ (Marja Dressler).

ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa 3. 9. PAT. W meczu lekkoatletycznym Polska zwyciężyła Czechosłowację 79 i pół punktami na 78 i pół.

REPREZENTACJA POLSKI PRZECIW JUGOSŁAWJI

Kapitan związkowy PZPN. p. Józef Kałuża ustalił następujący skład reprezentacji polskiej na mecz z Jugosławją: Albański, Pająk, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Niechciał, Woźniak, Nawrot, Pazurek, Włodarz.

Wyniki zawodów niedzielnych zob. na str. 12.

ARYSTOKRATA NIEMIECKI CZCI PAMIĘĆ LESSINGA.

Praga 3. 9. ŻAT. Dziś do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Marjenbadzie, gdzie spoczywają zwłoki błp. prof. Lessinga, zgłosiła się pewna osobistość ze znanej chrześcijańskiej rodziny arystokratycznej w Niemczech i **złożyła wieniec na katafalku, składając równocześnie wobec przedstawicieli tamtejszej gminy żydowskiej wyrazy żalu i ubolewania z powodu tragicznego zgonu.** Wspomniana osobistość prosiła o nieujawnianie jej nazwiska, tłomacząc to względami natury politycznej.

POŻAR TAKSÓWKI.

Wczoraj zapalił się motor w taksówce przejeżdżającej ul. Kalwaryjską. Wezwana straż pożarna po krótkiej akcji ogień ugasiła.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 42	WRZESIEŃ 4 PONIEDZIAŁEK 13 Elul 5693	Zachód słońca 18 m. 03

WYJAZD EMIGRANTÓW DO PALESTYNY

W dniu dzisiejszym o godz. 5'15 pop. wyjeżdża z Krakowa grupa emigrantów do Palestyny złożona z 60 osób. (40 chalucim i 20 ze stanu średniego) Transport będzie odprowadzany do granicy przez reprezentantów Biura Palestyńskiego w Krakowie. Odjazd nastąpi z dworca głównego.

NAGŁA ŚMIERĆ DRA CETNAROWSKIEGO

(hl.) W dniu wczorajszym zaskoczony został krakowski świat sportowy smutną wiadomością o nagłej śmierci zasłużnego prezesa Cracovii i PZPN-u dra Edwarda Cetnarowskiego. Zmarły bawił jeszcze na finałowym meczu hazeny ŁKS—Cracovia i tuż przed meczem ligowym Cracovia —Wisła na 10 minut przed 4-tą zasłabł i zmuszony był udać się fiakrem do lecznicy. Lecz niestety w drodze uległ silnemu atakowi serca i zmarł w dorożce, zanim ratunek okazał się możliwym. Śp. dr Cetnarowski liczył lat 56, był znanym i powszechnie cenionym lekarzem. Od roku 1919 stał na czele ukochanego swego klubu — Cracovii, oraz naczelnej magistratury piłkarskiej PZPN-u, dla których położył wiekopomne zasługi, będąc faktycznym przywódcą polskiego piłkarstwa, dla którego swą ofiarną i żmudną pracą zdobył uznanie, sympatję i stanowisko agranicą, w całym świecie sportowym. Mimo choroby swej długoletniej (cukrzyca i wada serca) pracował przez lata całe z największem poświęceniem, tracąc na rzecz sportu swą całą karjerę, zdrowie i majątek. W uznaniu Jego zasług został mianowany honorowym prezesem PZPN-u i Cracovii i na tem stanowisku nie przestał być aktywnym, stojąc zawsze do dyspozycji, gdy chodziło o Jego cenną radę, pomoc i pracę.

Polski świat sportowy z największym bólem i smutkiem stoi nad mogiłą wybitnego działacza i wodza polskiego piłkarstwa. W obliczu tej katastrofy żałobę obchodzi także żydowski świat sportowy w Polsce, dla którego wielkie zrozumienie, życzliwość, objektywność i sprawiedliwość okazywał zawsze śp. dr. Cetnarowski.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO

Ulica Wielopole była widownią następującego wypadku. Pod przejeżdżający samochód osobowy rzucił się młody chłopak. Po wydobyciu rannego z pod kół okazało się, iż jest to 15-letni chłopak umysłowo chory, nieznanego nazwiska, który usiłował popełnić samobójstwo. Doznał on złamania lewej nogi powyżej kolana i został przewieziony do szpitala.

WŁAMANIE KASOWE BEZ REZULTATU

Nocy onegdajszej dokonano włamania do biura budowlanego przy ul. Karmelickiej l. 20. Nieznani sprawcy dostali się do wnętrza biura i usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą. Ze względu na to jednak, iż kasa była żelazo- betonowa, sprawcy zdołali tylko wywiercić dziurę w ścianie, poczem zaniechali jednak pracy. Opuszczając lokal biura skradli maszynę do pisania marki Foks, wart. 500 zł, którą następnie porzucili przy ulicy Piastowskiej. Maszyna została zwrócona firmie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi się.

KOŁA LOKOMOTYWY URWAŁY MU DWA PALCE

Na torze kolejowym w Łagiewnikach zdarzył się w nocy następujący wypadek. Obok toru spał na nasypie Tomasz Berski, robotnik. W pewnym momencie nadjechał pociąg. Koła lokomotywy przejechały rękę leżącą na szynach i oberwały mu dwa palce.

„HARAKIRI" W PIASKACH WIELKICH

W Piaskach Wielkich doszło nocy onegdajszej do krwawej rozprawy pomiędzy Andrzejem Bilskim rzeźnikiem, a teściem jego Józefem Czaplą. Czapla uderzył zięcia nożem w brzuch tak, iż przeciął mu oponę brzuszną, co spowodowało wypłynięcie jelit. W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 1 i Rynek podgórski 9.

Sprawa prymatu organizacyjnego

(Z nocnego posiedzenia Kongresu)

Następnie przewodnictwo objął prez. Motzkin i rozpoczęła się druga niemniej burzliwa część nocnych obrad Kongresu nad wnioskami komisji organizacyjnej. Centralnym punktem była rezolucja komisji organizacyjnej

W SPRAWIE PRYMATU DYSCYPLINY.

Rezolucja upoważnia do wykluczenia z Organizacji Sjońskiej grup i jednostek, którym dowiedzione będzie złamanie dyscypliny i obejście prymatu Organizacji. Rewizjoniści zgłosili wniosek mniejszościowy, który po zaciętej walce został odrzucony. Złożyli oni wówczas oświadczenie, że w

GŁOSOWANIU UDZIAŁU NIE WEZMĄ.

Rezolucja większości została uchwalona większością 152 przeciwko 13 głosom. Uchwalona rezolucja, o którą toczyła się tak zacięta walka stwierdza, że **poszczególne grupy sjońskie lub jednostki nie są uprawnione do czynienia kroków zewnętrzno- politycznych w stosunku do rządu lub Ligi Narodów bez uprzedniej zgody Organizacji Sjońskiej. Nie wolno też prowadzić żadnej działalności politycznej innego rodzaju, która należy do kompetencji Egzekutywy.** Za przekroczenie tych postanowień — głosi dalej rezolucja — i złamanie innych obowiązków organizacyjnych, Egzekutywa uprawniona jest zaskarżyć to przed sądem przed specjalnym trybunałem, który ogłosić ma wyrok niepóźniej niż w przeciągu 6 miesięcy od chwili złożenia skargi. W międzyczasie **Egzekutywa uprawniona jest zawiesić oskarżonych o złamanie dyscypliny w prawach organizacyjnych. Specjalny trybunał dla spraw dyscypliny uprawniony jest do rozwiązywania grup, których wina została udowodniona i do wykluczenia ich członków z Organizacji Sjońskiej.** Po przegłosowaniu rezolucji plenarne posiedzenie Kongresu o godz. 4 nad ranem zostało zamknięte. Następne zostało wyznaczone na niedzielę godzina 4 popołudniu.

Z DEBATY GENERALNEJ.

Praga, (ŻAT). Telegraficzne sprawozdanie ŻAT-nej z przebiegu dyskusji generalnej na XVIII Kongresie sjonistycznym należy uzupełnić następującemi przemówieniami, które wygłoszono przed zamknięciem generalnej dyskusji.

Przemawiali m. in. rab dr. Hirschfeld (Mizrachi), M. Neustadt (lewica), Rosenbek (radykał), dr. Ohrenstein (org. sjon. — Kraków) wywodził m. in: Ogólni sjoniści mieli nadzieję, że „stamsjonizm" uratuje sytuację i skoncentruje dokoła siebie cały Kongres. Niestety teraz znaleźliśmy się w rozpaczliwej sytuacji. Dalej będziemy walczyć lecz Kongres pozbawił nas wielu nadziei."

Ponadto przemawiali rab. Hager (Mizrachi) i przedstawiciel robotników jemenickich Badychin.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI OGÓLNOSJONISTYCZNYCH AKADEMIKÓW.

Praga, (ŻAT). Obrady światowej konferencji akademików ogólnych sjonistów zostały zakończone. Po wysłuchaniu referatów oraz sprawozdań z poszczególnych krajów, powzięto rezolucję, podkreślające konieczność organizowania i wychowania żydowskiej młodzieży akademickiej w duchu czystego sjonizmu oraz jej produktywizacji i osobistego związania się z dziełem odbudowy Palestyny. (Hagszama Acmit). W końcu wybrano naczelny komitet z siedzibą we Lwowie. W skład komitetu wchodzi dr. Wirklich jako przewodniczący, M. Patrou (Wiedeń) Kupritz (Kowno), dr. Lantos (Budapeszt), adw. Klinger (Czerniowce) i Hoffman (Kraków).

NAGANA DLA BEN GURIONA.

Praga 3. 9. ŻAT. Dziś ogłoszony został wyrok sądu kongresowego w sprawie wytoczonej przez inż. Szeskina przeciwko Ben Gurionowi o obrazę Brith Hachajil. **Sąd udzielił nagany Ben Gurionowi za użycie obraźliwych zwrotów pod adresem Brithu i skazał go na pokrycie kosztów sądowych.** Równocześnie Ben Gurion uniewinniony został z zarzutu oszczerstwa, ponieważ sąd stanął na stanowisku, że Ben Gurion w dobrej wierze wypowiadał opinię, że wśród członków Brithu są elementy kryminalne. W żadnym jednak wypadku nie twierdził, że cały Brith składa się z mętów społecznych.

DELEGACJA Z POLSKI NA ŚWIATOWĄ KONFERENCJĘ ŻYDOWSKĄ.

Warszawa 3. 9. ŻAT. Dziś wieczór wyjechała do Genewy delegacja z Polski na światową konferencję żydowską dla walki z prześladowaniami żydowskiemi. Wyjechali: Rafał Szereszewski, poseł Wiślicki, prezes Mazur, redaktorzy Schwalbe i Turkow, radny Rasner i red. Eckermann. — W Genewie przyłączą się do delegacji polskiej poseł Rosmarin i Dr. Gottlieb, którzy obecnie są jeszcze na Kongresie.

Wisła i 22 p. p. leaderami grupowymi

(l.l.) Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła o tyle wyjaśnienie sytuacji tabelarycznej, że wysunęła zdecydowanie na czoło Wisłę, Pogoń i Ruch, przyczem leaderem mistrzowskim po długim okresie słabości jest znowu Wisła po zwycięstwie nad Cracovią. ŁKS przerwał serję sukcesów Pogoni. Legja warszawska nie zdołała ruszyć z martwego punktu, ulegając dość wysoko Ruchowi

Natomiast w II. grupie doskonale trzyma się 22 pp., który dotychczas notuje same zwycięstwa. Warta pokonała u siebie Garbarnię, czem zdobyła drugie miejsce tabeli. Czarni tradycyjnie są autsiderem.

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Wisła—Cracovia 3:1.
W. Hajduki. Ruch—Legja 4:1.
Poznań. Warta—Garbarnia 4:2.
Lwów. 22 pp.—Czarni 4:3.
Łódź. Ł. K. S.—Pogoń 3:1.

O WEJŚCIE DO LIGI

Lipiny. Naprzód—Olsza (Kraków) 3:1.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI

Pierwszy etap Biegu Kolarskiego dookoła Polski rozegrany został na trasie 213 klm. Warszawa—Toruń. Pierwsi do Torunia przybyli Wasilewski (Świt Warszawa) i Zieliński (Orkan Warszawa) w jednakowym czasie 8 godz. 47 min. 12 sek.

W drugim etapie Toruń—Ostrołęka 248 klm. zwyciężył Konopczyński (Świt Warszawa) w czasie 9 godz 01 min. 58 sek., przed Lipińskim (Skoda Warszawa).

PIŁKA RĘCZNA

Makkabi—Wisła 4:1 (2:1).

W mistrzostwie kl. A. pokonała Makkabi pewnie Wisłę na boisku tejże.

BRACIA SOLDINGEROWIE, znani waterpoliści krakowskiej Makkabi, obchodzili na ostatnim meczu z Cracovią 10-lecie swej aktywności pływackiej w barwach Makkabi, którym dobrze się przysłużyli. Z tej okazji złożyło im kierownictwo Klubu życzenia i upominki wśród oklasków widowni.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek 8 wiecz.: „Sprawa Moniki".

TEATR „BAGATELA"
Poniedziałek 8'30 wiecz.: „Raj miłości".

SALA BOLOŃSKIEGO, RYNEK 34
Poniedziałek 9 wiecz: Ostatni występ Josyfa Kołodnego.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).
Poniedziałek 8'45 wiecz: „Król miłości".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana